WYDANIE A B

Numer pojedynczy 20 gr.

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 103-42
Redakcja dzienna . 105-04
„ nocna . 303-59
ADMINISTRACJA:
Szpitalna 12 tel 240-15.
Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.

POLSKA

PISMO CODZIENNE

LUTY 22 SOBOTA
Św. Piotra
Wschód słońca 6 g. 38
Zachód „ 17 „ 1
Rok II. Nr. 52

OBRADY KOMISJI PRAWNICZEJ

OCHRONA LOKATORÓW. PRZENOSZENIE SIĘ ADWOKATÓW

Na posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej rozpatrywano wniosek socjalistów w sprawie zmiany ustawy o ochronie lokatorów. Projekt, który referował pos. Pużak (PPS.), zmierza w kierunku wstrzymania eksmisji bezrobotnych w miesiącach zimowych od 1 listopada do 1 kwietnia z mieszkań jedno i dwupokojowych. Projekt nowej ustawy uchwalono.

Następnie komisja prawnicza przystąpiła do obrad nad wnioskiem 6 klubów sejmowych w sprawie swobody przenoszenia się adwokatów i aplikantów adwokackich na obszarze państwa polskiego oraz nad wnioskiem w sprawie zmiany wymogów do wykonywania zawodu adwokackiego na obszarze b. zaboru austrjackiego. Chodzi o zmniejszenie czasu praktyki adwokackiej do lat 5.

Projekt pierwszy wywołał bardzo obszerną dyskusję. Za wnioskiem wypowiadali się głównie posłowie z Małopolski podczas gdy posłowie z b. Kongresówki przedstawili wniosek przekazania całej sprawy podkomisji dla jej gruntownego rozpatrzenia, za czem też się oświadczył p. Minister Dutkiewicz, zwracając uwagę na to że nie należy fragmentarycznie załatwiać jednego szczegółu co do ustroju adwokatury, tem więcej, że sprawą tą zajmuje się komisja kodyfikacyjna, nadto zaś kładąc nacisk specjalny na kwestję etyczną, która przy wpisie adwokatów nie może być pominiętą.

W rezultacie wybrano podkomisję, złożoną z pos. Pierackiego (Kl. Nar.) pos. Ciołkosza (PPS), p. Podoskiego (BB), p. Putka (Wyzw.), Moszyńskiego (BB), Chmielewskiego (NPR-lewica) i Zahajkiewicza (Kl. Ukr.), która ma w terminie miesięcznym rozpatrzeć oba wnioski.

Budżet w Senacie

Ministerstwo Robót Publicznych.

Senacka komisja budżetowa obradodała wczoraj nad budżetem Min. Robót Publ. Po sprawozdawcy sen. Dąmbski (B.B.), który wniósł o przyjęcie budżetu bez zmian, przemawiał p. Minister Matakiewicz, omawiając m. in. projekt ustawy o regulacji Wisły, który na całą regulację (30 lat) przewiduje 700 miljonów, a na pierwsze pięciolecie 90 milj., czyli po 18 milj. rocznie. P. Minister wniósł o przywrócenie sum, skreślonych przez Sejm.

GOSPODARKA SKARBOWA W R. 1926-1927

DYSKUSJA W KOMISJI BUDŻETOWEJ SEJMU

Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji budżetowej, na którem przeprowadzono obszerną dyskusję nad zamknięciami rachunkowemi za r. 1926 — 27.

Pos. Dąbski (Str. Ch.) podkreślił nadzwyczajny wzrost wydatków w czterech kwartałach od 1 kwietnia 1926 do 31 marca 1927 r. po okresie oszczędnościowym b. Ministra Zdziechowskiego. Zwłaszcza atakował wzrost wydatków na fundusze dyspozycyjne i domagał się w tym kierunku wyjaśnień od Rządu.

Pos. Rataj (Piast) zwrócił uwagę na ogromny wzrost wydatków rzeczowo- administracyjnych, stwierdzając, że analiza zamknięć powinna być wskazówką na przyszłość aby przy uchwalaniu budżetu zwracać uwagę na wnioski oszczędnościowe, których dotychczas nie doceniano.

Pos. Sanojca (B.B.) dowodził, że wydatki w okresie 1926 — 27 były robione na inwestycje, a do wzrostu ich przyczynił się spadek złotego. Przypomina p. Dąbskiemu, że przed majem był w opozycji do p. Zdziechowskiego, a teraz go chwali.

Pos. Polakiewicz (BB.) zarzucił referentowi pos. Korneckiemu (Kl. Nar.), że referat jego był tendencyjny, na co **pos. Kornecki** odpowiedział, iż oparł się ściśle na sprawozdaniu N. I. K.

Następnie **pos. Polakiewicz** poruszył sprawę niemieckich ołówków zakupionych przez Sejm wytykając, że kupuje się towar zagraniczny, zamiast polskiego.

Pos. Rataj wytłumaczył, że w r. 1919 Rząd zarekwirował cały transport ołówków sprowadzonych do Polski nielegalnie i oczywiście chciał ten transport spieniężyć po niskiej cenie, więc kancelarja sejmowa ołówki te kupiła.

Zabrał jeszcze raz głos **pos. Dabski** dowodząc, że prawdziwa sanacja stosunków zaczęła się w pierwszym okresie 1926 r., a potem zaś przyszły rządy, które rzekomo miały stosunki sanować, ale sanacja polegała na tem, ażeby jaknajwięcej wydać.

W rezultacie dyskusji uchwalono wniosek podkomisji, zatwierdzający zamknięcie rachunków państwowych za rok 1926 — 27 i udzielający Rządowi absolutorjum.

Ustawy samorządowe

w obradach komisyjnych

W sejmowej komisji administracyjnej przyjęto wczoraj resztę artykułów ustawy o gminie wiejskiej na terenie b. Kongresówki. Komisja wypowiedziała się przeciwko zastosowaniu proporcjonalności przy wyborach do rad gminnych, dopuszczając jej wprowadzenie tylko na żądanie ¼ — ⅙ części wyborców. Uchwalono zasadę podziału gmin na okręgi wyborcze (dotąd głosowano na zebraniu gminnem), aby umożliwić wydatny udział w głosowaniu także wsiom dalej od siedziby urzędu gminnego położonym. Co do wyboru wójta odrzucono wybór przez powszechne głosowanie i przyjęto zasadę wyboru przez radę gminną. Wójt nie jest zatwierdzany w urzędzie.

WAHANIA CENTRUM

TRAKTAT POLSKO - NIEMIECKI

„Germania" z dnia 20 b. m. zamieszcza naczelny artykuł na temat ratyfikacji traktatu polsko- niemieckiego wraz z planem Younga i wypowiada stanowisko Centrum w tej sprawie.

Centrum jest jeszcze niezdecydowane, ale skłania się raczej ku odłożeniu traktatu polskiego do ratyfikacji późniejszej.

Najprzód w dość sofistyczny sposób tłumaczy, że choć w art. 1 układu polskiego jest powiedziane, że ma być on złożony na konferencji haskiej i z chwilą wejścia w życie Planu Younga uzyskać moc prawa, nie zaznaczone jest jednakże, iż ma być ratyfikowany jednocześnie z planem Younga.

Obydwie ratyfikacje pod względem formalno - prawnym nie są więc ze sobą nierozdzielnie złączone. Może tutaj zachodzić jedynie pewien przymus polityczny, najprzód ze strony Francji — **w co** „Germania' wątpi, tembardziej gdy Tardieu nie jest już na czele rządu francuskiego — lub ze strony rządu niemieckiego, **związanego może** jakimś tajnym układem (?) z rządem polskim.

Byłoby to jednak ze **strony** rządu niemieckiego **nadużycie praw** Parlamentu, który **wobec tego ma** jeszcze wolną rękę.

Co do samego **meritum traktatu** z Polską, centrum **nie podziela** zastrzeżeń i obaw prawicy nacjonalistycznej, jakoby przez jego ratyfikację dokonało się „wschodnie Locarno", **uniemożliwiające w** przyszłości dyskusje nad wschodniemi granicami Niemiec, **gdyż** centrum nigdy się nie **wyrzeknie na** dziei poprawek wschodniej granicy, — jednak liczyć **się musi z** poważnemi obawami **co do przyszłości niemieckiej mniejszości w Polsce** wobec **niedostatecznych pod** tym względem zastrzeżeń w **traktacie**.

Jedenastoletnia **polityka mniejszościowa** w Polsce i **czteroletnia** wojna celna z Niemcami **stworzyła** wiele konfliktów **między obydwoma** narodami i **życzyćby trzeba wyjaśnienia** i **oczyszczenia tej atmosfery**.

To też jedynie z **tej racji, by** przez ten dla Niemiec **bardzo ciężki** akt, okupić szeroko **podstawy** wspólnego pokoju. **Niemcy mogą** się zgodzić na **ratyfikowanie traktatu** z Polską.

Pozostaje **jednak nieufność do** wewnętrznej polityki **polskiej**, a stąd obawa o los 100.000 **Niemców** w Polsce, których, **mimo chwilowych** dla nich korzyści, **wydaćby** trzeba było na niepewną **przyszłość**.

Centrum widzi w **tem całą swą** odpowiedzialność i do ostatniej chwili jeszcze nie jest zdecydowanem.

• • •

Berlin, 21 lutego. — Cała prasa dzisiejsza z wyjatkiem „Deutsche Tageszeitung" podaje przyjętą wczoraj przez gabinet Rzeszy uchwałę o jednoczesnem przedstawieniu na plenum Reichstagu umowy warszawskiej z planem Younga, bez komentarzy.

Naogół panuje dezorjentacja. Nikt nie zdaje sobie sprawy, iż gabinet powział taką, a nie inną uchwałę. Nie wiadomo dotychczas, czy rządowi udało się przekonać opozycję, która się rozwinęła w łonie partji rzadowej i centrowej przeciwko umowie likwidacyjnej, czy też rząd powziął uchwałę wczorajszą na własną odpowiedzialność.

Wobec takiego stanu rzeczy możliwość pewnych niespodzianek z chwilą rozpoczęcia drugiego czytania umów haskich nie jest wykluczona.

Dzień polityczny

KONFERENCJA NA ZAMKU

P. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj o godz. 12 na audjencji p. Prezesa Rady Ministrów Bartla, z którym odbył dłuższą konferencję.

KOMISJA WOJSKOWA SEJMU

P. Marszalek Sejmu zwołał na sobotę 22 b. m. posiedzenie sejmowej komisji wojskowej, wyznaczając na przewodniczącego posiedzenia pos. Snopczyńskiego (B.B.). Na porządku dziennym wybór prezesa komisji w miejsce pos Kościałkowskiego (B.B.), który na ostatniem posiedzeniu Komisji zgłosił rezygnację.

SENAT

Plenarne posiedzenie Senatu wyznaczone zostało na środę 26 b. m. o godz. 5 popoł.

POS. RADZIWIŁŁ POZOSTAJE WICEPREZESEM B. B.

Na wczorajszem posiedzeniu klubu B. B. postanowiono jednogłośnie zwrócić się do pos. Radziwiłła z prośbą, aby niezależnie od sprawy swego mandatu poselskiego brał nadal czynny udział w pracach Bloku i prezydjum klubu jako jego wiceprezes.

PODATEK DOCHODOWY

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej podkomisji skarbowej, zajmującej się reformą podatku dochodowego, wysłuchano 5 referatów o wnioskach poselskich w tej sprawie, wygłoszonych przez posłów: Zarembę (PPS.), Karwana (Str. Chł.), Langera (Wyzw.), Faustyniaka (NPR.) i Bułę (Piast). Przedstawiciel Min. Skarbu dyr. dep. Michalski przedstawił stanowisko Ministerstwa. Z oświadczenia tego wynikła konieczność szczegółowego zapoznania się z materjałem statystycznym oraz z budżetowym efektem zamierzonych zmian ustawodawczych. Materjały te zostaną zebrane i zredagowane przez Min. Skarbu w ciągu najbliższego tygodnia, poczem będą rozesłane członkom podkomisji. Następne posiedzenie podkomisji odbędzie się 4 marca.

Jaka będzie pogoda?

Rankiem dnia 21 lutego w Polsce północnej i środkowej niebo całkowicie pokrywały niskie chmury warstwowo - kłębiaste, a na Pomorzu wystąpiła dżdża.

Temperatura o godz. 7-ej wynosiła —1 st. na Pomorzu, w Poznańskiem i na Mazowszu, a —2 st. na Podlasiu, w Wileńskiem, na Polesiu, Wołyniu, w Lubelskiem i Kieleckiem. Natomiast w Małopolsce w ciągu pogodnej nocy nastąpiło silne wypromieniowanie, które spowodowało znaczny spadek temperatury; rankiem notowano —9 st. na Śląsku, —11 st. w Krakowskiem, —14 st. w Małopolsce wschodniej, a — 17 st. na Pokuciu.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Naogół chmurno i mglisto z przejaśnieniami w ciągu dnia. Miejscami możliwy drobny opad. Nocą silniejsze przymrozki. Słabe wiatry północno - wschodnie.

80-lecie

urodzin prezydenta Massaryka

Dnia 7 marca r. b. prezydent republiki Czechosłowackiej, p. **Massaryk**, obchodzić będzie rocznicę 80-cio lecia urodzin. Cała Czechosłowacja gotuje się do niezwykle uroczystego obchodu tego dnia.

W Polsce, przy towarzystwie polsko - czechosłowackiem w Warszawie zawiązał się specjalny komitet obchodu rocznicy urodzin prezydenta Massaryka, a na czele komitetu stanął senator Rogowicz. Dnia 21 b. m. w Senacie odbyło się posiedzenie tego komitetu, na którem przystąpiono do układania szczegółowego programu uroczystości.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Próba weryfikacji

NOWE WYBORY W DWOCH OKRĘGACH RZUCĄ SWIATŁO NA UKŁAD SIŁ POLITYCZNYCH

Niemal równocześnie w dwóch okręgach wyborczych: Sandomierszczyzna i Wołyń — staje społeczeństwo wobec konieczności dokonania ponownych wyborów sejmowych. Zanosi się na interesującą ze wszech miar próbę sił, której świat polityczny słusznie przypisuje poważne znaczenie.

System wyborczy Francji, Angiji i innych państw zna instytucję wyborów uzupełniających, posiadających doniosłe znaczenie jako przyczynkowe weryfikacje ogółu mandatów parlamentarnych. Wybory uzupełniające rzucają z reguły ciekawe światło na nastroje mas wyborczych, które ulegają różnym zmianom, i tą drogą pozwalają orjentować się, czy skład polityczny parlamentu oraz jego polityczne nastawienie odpowiadają nastrojom społecznym. W wyborach uzupełniających stronnictwa parlamentarne muszą niejako składać publiczne egzaminy co do racjonalności swych posunięć: gdy szereg takich egzaminów wypadnie niepomyślnie, stronnictwo lub nawet większość parlamentarna musi zrozumieć, że kroczy złą drogą i że zaufanie społeczne do niej ulega wyczerpaniu.

W przeciwieństwie do tego systemu, właściwego krajom o ordynacjach wyborczych, opartych na okręgach jedno lub kilkomandatowych, ale nie na głosowaniu proporcjonalnem (na listy), Polska ma system sztywny. Na miejsce jednego posła, który zrezygnuje, umrze i t. d. — poprostu automatycznie wchodzi następny z listy: wyborcy dawno mogli zmienić pogląd na wartość całej danej listy partyjnej, a jednak nie mają możności odwołania „sukcesorów“. Akt wyborczy ma wartość nienaruszalną na pięć lat. Conajwyżej mogą wyborcy urządzać na wiecach sprawozdawczych kocie muzyki, co, jak wiadomo, nie jest zdolne wpłynąć na posła, związanego względami solidarności i karności partyjnej.

Dlatego unieważnienie wyborów przez Sąd Najwyższy posiada w Polsce tę szczególną wartość, że zmusza do dokonania próby nastrojów politycznych i sił społecznych o typie mniej - więcej zachodnio - europejskich wyborów uzupełniających.

Któż nie szermuje w Sejmie argumentem, że najlepiej reprezentuje nastroje i poglądy społeczeństwa? Któż nie powołuje się na to, że za jego ideami stoi cały kraj? Czyni to równie kategorycznie BB. jak PPS. lub ND. Przeciętny obserwator życia publicznego gubi się w tym chaosie wzajemnego oskarżenia o oszukiwanie wyborców, o błędy polityczne. Przeciętny obywatel, czytelnik prasy lub uczestnik hałaśliwych wieców — ani rusz ni może się zorjentować, kto istotnie reprezentuje opinję społeczną, a kto tylko uzurpuje sobie te prawa reprezentacji, korzystając z tego, że do nowych wyborów jeszcze jest — trzy lata.

Dla wyjaśnienia — i to wyjaśnienia pozytywnego — tych wątpliwości „wybory weryfikacyjne“ w dwóch okręgach mogą mieć bardzo poważne znaczenie. Ale zgóry trzeba postawić kilka zastrzeżeń...

Wybory powinny być „czyste“. Wziąć w nich powinny udział wszystkie główne stronnictwa sejmowe, a przedewszystkiem BB., ND. i PPS. Wreszcie zgóry trzeba uwzględnić poprawki ze względu na demagogję stronnictw lewicowo - radykalnych. Tak się złożyło, że wybory odbędą się w okręgach rolniczych, w których nędza rolnicza może stworzyć doskonałe pole demagogji radykalnych grup chłopskich.

Ale z temi zastrzeżeniami wyników wyborów dodatkowych oczekiwać należy z największem zainteresowaniem. Po dwóch latach silnej wewnętrznej szarpaniny w naszym Sejmie będą one niwątpliwie ciekawą konfrontacją prawdy parlamentarnej z prawdą rzeczywistego życia kraju. Fakt, że BB. uchyliło się wprost od wyborów w Sandomierskiem, a nie ujawnia zbytniej ochoty do stanięcia na mecie na Wołyniu — nie jest zręcznem posunięciem. Właśnie BB. powinno mieć odwagę....

BEZPODSTAWNE INSYNUACJE

MIN. STANIEWICZ O NIEMIECKICH ZARZUTACH PRZECIWKO PARCELACJI W POLSCE

Ogłoszony przed paru dniami imienny wykaz nieruchomości ziemskich, które w razie nierozparcelowania dobrowolnie, ulegną przymusowemu wykupowi, spotkał się z ostrą krytyką prasy niemieckiej.

Minister reform rolnych, prof. Witold Staniewicz udzielił przedstawicielowi Ajencji „Iskra“ następującego oświetlenia tej sprawy:

— W stosunku do ogłaszanego corocznie planu parcelacyjnego stwierdzam, że pomimo, iż w województwach zachodnich istnieje największa nadwyżka, podlegająca parcelacji w myśl ustawy — okręgi te przy planie otrzymują kontyngenty stosunkowo najniższe.

— Ale może przy wykonywaniu parcelacji na terenach okręgów ziemskich Grudziądz i Poznań, własność niemiecka parceluje stosunkowo znacznie więcej, niż własność polska?

— Jak wynika z danych statystycznych własność niemiecka i polska ulega nieomal, że całkowicie równomiernemu procesowi parcelacyjnemu na terenie ziem zachodnich.

Fakt zaś, że na listach imiennych spotykamy więcej nazwisk niemieckich, niż polskich wynika stąd, że własność niemiecka powstrzymuje się od dobrowolnej sprzedaży. -

— Charakterystycznym przyczynkiem dla oświetlenia abstynencji niemieckiej własności od dobrowolnej parcelacji jest fakt, że gdy w roku obecnym nawiązałem z przedstawicielami niemieckiej własności rozmowy, zmierzające do ułożenia wykazu imiennego w porozumieniu z nimi przez umieszczenie na wykazie tych majątków, których właściciele ze względów gospodarczych pragnęliby je sprzedać, niestety nie z mojej winy rozmowy te nie doprowadziły do rezultatów pozytywnych.

Przytoczone powyżej ścisłe dane świadczą, że wszelkie imputowanie specjalnych tendencyj politycznych przy wykonywaniu dzieła przebudowy ustroju rolnego Rzeczypospolitej jest nieoparte na faktycznych danych. Rząd Polski dał niejednokrotnie wyraz swemu zasadniczemu stanowisku w tej sprawie w deklaracjach, złożonych wobec Rady Ligi Narodów.

PODATEK OBROTOWY

W PODKOMISJI SEJMOWEJ

Podkomisja skarbowa Sejmu omawiała wczoraj sprawę reformy podatku przemysłowego od obrotu. Referent wniosku Kl. Narodowego w tej sprawie pos. *Lewandowski* (Kl. Nar.) domagał się m. in. ulg dla handlu detalicznego już od 1 października r. b. (gdy projekt rządowy przewiduje je dopiero od 1 kwietnia 1931). Referent projektu rządowego *pos. Hołyński* (B.B.) uzasadniał niemożliwość wprowadzenia dalszych ulg z uwagi na ogólne położenie.

P. Minister Matuszewski zaznaczył, że wobec pozycji tego podatku, uchwalonych w przyszłorocznym budżecie dużych reform wprowadzić nie można i wszystkie zmiany możliwe zawarte są w projekcie rządowym, który spowoduje zmniejszenie wpływów w r. 1930-21 o 33 milj. i ich zwiększenie o 15 milj. (wskutek podatku wyrównawczego), w roku zaś 1931-32 zmniejszenie wpływów netto wyniesie 90—15=75 milj.

W dyskusji przemawiali posłowie *Brun* (B.B.), *Kuśnierz* (Ch. D.), *Mianowski* (B.B.), *Langer* (Wyzw.) i *Idzikowski* (B.B.). *Pos. Brun* przemawiał za spauszalizowaniem podatku dla handlu. *Pos. Kuśnierz* przeprowadził krytykę projektu rządowego, oświadczając się za koniecznością szerokich ulg dla drobnego handlu, rękodzieła i drobnego przemysłu i prosząc p. Ministra o wyraźne oświadczenie się, czy Rząd decyduje się na wyraźną odbudowę podatku przemysłowego czy też na zamianę go na podatek zarobkowy. *Pos. Idzikowski* apelował do Kl. Narodowego w Senacie, aby przyczynił się do odrzucenia w Senacie uchwalonego na wniosek po. Rybarskiego zwiększenia sumy preliminowanej z podatku przemysłowego z 250 do 275 milj., a to z uwagi na konieczność umożliwienia szerszej reformy tego podatku.

Fałszywe pogłoski

o likwidacji „Tri“

Ze źródeł dobrze poinformowanych dowiadujemy sie, że pogłoski o rzekomej likwidacji Towarzystwa Robót Inżynierskich „Tri“ pozbawione są wszelkich podstaw. Rozpoczęte starania przy dyr. spółki ś. p. Stelmachowskiego, celem objęcia robót inżynierskich przy budowie portu w Gdyni przez Tow. „Tri“ kontynuowane są nadal.

Przegląd prasy

MEDYTACJE KONSTYTUCYJNE

Najnowszy projekt rewizji konstytucji opracowany przez trzy stronnictwa centrowe (Ch. Dem., Piast i NPR.) stał się ośrodkiem ożywionej wymiany myśli w prasie. Już wskazaliśmy przedwczoraj na pełen niedopowiedzianych zastrzeżeń głos „Kurjera Warsz.“, który mówił mniej więcej, że... dwóch srok za ogony łapać nie należy, co oznaczało in concreto, że centrum powinno wprost zignorować projekt BB. i dążyć do uzgodnienia tylko z lewicą.

„Głos Narodu“ nie bez słuszności zaznacza wobec tego, że nie można ignorować projektu BB., lecz, że trzeba dążyć do wytworzenia istotnego kompromisu, albowiem

możliwe są dwa tylko wyjścia z tej sytuacji: albo do rewizji konstytucji nie dojdzie, albo jeśli dojdzie, to nie przez narzucenie żadnego z dotychczasowych ekstremistycznych projektów rewizji, ale przez wysunięcie nowego kompromisowego, któryby był postępem naprzód, ale nie rzucaniem się na oślep w przepaść.

I konkluduje, że właśnie takim projektem kompromisowym jest dzieło trzech stronnictw.

Nie dowierza temu sąsiad krakowski, konserwatywny „Czas“, który sądzi, że projekt ten jest połowiczny, niedociągnięty, bo autorzy:

z obawy przed lewicą boją się takich reform, bez których ustrój nasz pozostanie nadal nieodpowiednim, bo sejmokratycznym i pozbawionym silnej władzy naczelnej. Ponieważ zaś taki ustrój musi funkcjonować źle i wywoływać uzasadnioną ogólną krytykę, przeto tem samem musiałby on i nadal pozostać idealną pożywką dla wszystkich prób rządzenia Polską po dyktatorsku.

Zauważmy w tem miejscu, że powyższa opinja „*Czasu*“ oznacza; jeśli rewizja nie pójdzie na zmiany gruntowne, wówczas może się w Polsce ugruntować dyktatura! Jest to albo ostrzeżenie, albo — pogróżka...

„*Kurjer Wileński*“ również wyczuwa, że utrudnianie dzieła kompromisu nie byłoby bezpieczne i wręcz nawołuje, że pora już na porozumienie:

Trzeba sobie przecież raz powiedzieć, że sprawa ta nie może wiecznie być klinem rozsadzającym coraz to bardziej w kierunku odśrodkowym stosunki polityczne w państwie. Jest ono zbyt młode i nieskonsolidowane, aby móc sobie pozwolić na luksus niekończącego się podsycania wewnętrznych antagonizmów.

Katowicka „*Polonia*“ narazie zadowoliła się pracowitem zestawieniem tez rewizyjnych zgłoszonych projektów.

ZNÓW POGŁOSKI...

„*ABC*“ stwierdza, że znów zaczyna się mówić o przesileniu:

Opowiada się więc po kątach sejmowych, że grupa pułkownikowska jest bardzo niezadowolona z obecnego kursu i że z tego powodu p. Bartel jest jakoby zachwiany. Szczególnie radykalnemu pogorszeniu miał ulec stosunek wzajemny p. Bartla i p. Sławka.

W związku z tem przebąkują niektórzy, że natychmiast po „przepchaniu" budżetu p. Bartel ma ustąpić, a miejsce jego zająć ma obecny wojewoda wileński, p. Raczkiewicz.

Byłby to gabinet także „dwutorowy", ale z silniejszem, niż dotychczas, nachyleniem ku stronie pułkownikowskiej.

Ile w tych pogłoskach prawdy — nie zdołaliśmy stwierdzić. Powyższa pogłoska nie przeszkodziła zresztą, że toż samo „ABC“ o kilkanaście wierszy niżej pisze, iż

Wiadomo tylko, że socjaliści noszą się z zamiarem zgłoszenia votum nieufności dla ministra pracy. Wiadomo również, że pomiędzy obecnym rządem, a lewicą odbywają się jakieś rozmowy, to też na razie na żadne przesilenie się nie zanosi.

Nie sądzimy, aby te konteksty dawały dość przejrzysty „obraz sytuacji“, gdyż są poprostu—sprzeczne.

INNY KĄT WIDZENIA

„Gazeta Polska“ ostro rozprawia się z poglądami posła prof. St. Strońskiego na temat niebezpieczeństw, grożących Polsce wobec zbliżenia francusko - niemieckiego i twierdzi, że na tem tle żadne „finis Poloniae“ nie grozi:

w głowach tych Kassandr nie mieści się myśl, że świat się na to właśnie nie zgodzi, by ustrzec się przed nową katastrofą wojenną, która nie dałaby się zlokalizować. Nie są w stanie zrozumieć że gwarancją istnienia naszego nie jest kilkanaście obcych pułków nad Renem, lecz siła materjalna, moralna i bojowa Rzeczypospolitej.

Instytut ukraiński

powstał w Warszawie

„Monitor Polski“ z dnia 19 lutego ogłasza rozporządzenie Rady ministrów, wydane na podstawie dekretu z dnia 3 stycznia 1918 o tymczasowej organizacji władz naczelnych, dotyczące utworzenia ukraińskiego instytutu naukowego.

Instytut ten tworzy się przy ministerstwie wyznań i oświecenia i ma na celu studja w zakresie życia gospodarczego, kulturalnego i historji narodu ukraińskiego, oraz przygotowanie sił do pracy naukowej.

W tym celu Instytut urządzać będzie wykłady na terenie całego państwa, systematyczne kursy w języku ukraińskim w Warszawie i innych miejscowościach państwa, nakoniec wydawać pismo naukowe, oraz prac. Skład członków instytutu ustali minister Wyznań i Oświaty.

Teatr niemiecki

Katowice, 21 lutego (tel.).— Jak podaje prasa niemiecka, komisja mieszana pod przewodnictwem Calondera rozpatrywała skargę niemieckiego zespołu teatralnego przeciw nieotwieraniu teatru miejskiego w Katowicach. Rozstrzygnięcie sprawy będzie piśmiennie zakomunikowane stronom w najbliższych dniach.

Komisja ustaliła dzień otwarcia teatru na 1 marca; ma być przestrzegana równorzędność przedstawień polskich i niemieckich.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Bezimienny — Lipno. — Aby wyjechać do Francji, celem otrzymania pracy, należy zarejestrować się w najbliższym Państw. Urzędzie Pośrednictwa Pracy, który jedynie ma prawo wysyłania robotników zagranicę. Można odstąpić od tej zasady wówczas gdy Pan otrzyma indywidualne zawiadomienie zaangażowania Go do pracy we Francji. Koszty podróży pokrywane są przeważnie przez konsorcja francuskie, które po zaangażowaniu pracownika, potrącają mu z jego zarobków.

SPRAWY ZAGRANICZNE

ANTRAKT W LONDYNIE

CZY PRZED NOWĄ FALĄ ZBROJEŃ?

Z powodu upadku Tardieu nastąpiła przerwa w obradach konferencji morskiej w Londynie. Przerwa potrwa do chwili powstania nowego rządu w Paryżu. Delegaci innych państw będą tymczasem uzgadniali swoje poglądy, oczekując przybycia delegatów francuskich.

Dotychczas obrady toczyły się bardzo wolno. Konferencja trwa już przeszło miesiąc bez wyników, a ma trwać jeszcze dwa miesiące.

Kamieniem, o który co krok potyka się konferencja w Londynie, jest tonaż dużych okrętów i łodzie podwodne. Ameryka żąda zrównania tonażu dużych okrętów z Anglją. Jeżeli do tego dojdzie, wtedy Ameryka będzie musiała wybudować przeszło 20 dużych krążowników, co będzie kosztowało wiele miljonów dolarów (Anglja ma krążowników 58, Ameryka 32). Japonja domaga się powiększenia swych sił morskich w stosunku 7 : 10 do największej potęgi morskiej. Dotychczas ten stosunek wynosił 6 : 10. Innych żądań Japończycy nie stawiają i przeważnie milczą. Włochy żądają tylko jednego, a mianowicie: zrównania swych sił morskich z Francją. Żadne państwo prawdopodobnie od swych wymagań nie odstąpi. Wtedy konferencja rozbrojeniowa zamieni się na konferencję szalonego zbrojenia, bo Ameryka, Japonja i Włochy będą musiały swoje siły morskie znacznie powiększyć.

Amerykanie i Anglicy na posiedzeniu 11 lutego zażądali zniesienia łodzi podwodnych. Włochy wyraziły pogląd, że o ile inne państwa z tem żądaniem zgodzą się, to ona nic przeciwko temu nie będzie miała. Japonja i Francja stanowczo się oparły temu żądaniu. Niema najmniejszej nadziei, żeby łodzie podwodne zostały zniesione, a to z dwóch przyczyn: po pierwsze, nie znamy w historji wypadków, ażeby jakiekolwiek skuteczne narzędzie walki raz zastosowane było zniesione; po drugie są państwa, które nie biorą udziału w konferencji morskiej i których żadna siła nie zmusi zastosować się do jej uchwał, np. Rosja, a wtedy Rosja miałaby olbrzymią przewagę na morzu.

Łodzie podwodne, jak pokazała wojna światowa, są bardzo skutecznem narzędziem obrony wybrzeży morskich i bardzo groźnem narzędziem niszczycielskiem w stosunku do dużych okrętów — pancerników i krążowników. Łodzie podwodne są niepożądane dla takich potęg morskich, jak Angija i i Ameryka, ale bardzo pożądane dla słabszych państw morskich.

Liczba łodzi podwodnych w państwach, biorących udział w konferencji londyńskiej, według „Times'a" jest następująca:

	na służbie	w bud.	razem
Ameryka	122	5	127
Anglja	53	13	66
Japonja	64	7	71
Francja	52	47	99
Włochy	53	14	67

Pułk. Adolf Małyszko.

Mało im Meksyku

zamach na Hoovera?

LONDYN, 21 lutego. — Według doniesień z Mexico - City policja meksykańska wykryła sprzysiężenie przeciwko prezydentowi Hooverowi. W San Louis Potosi aresztowano studenta, nazwiskiem Surrecochea. Ze znalezionych u niego papierów, wynika, że były czynione przygotowania celem dokonania zamachu na prezydenta Hoovera.

Zamach ten miał nastąpić wkrótce i miał być wzorowany na zamachu na prezydenta Meksyku Rubio. Skonfiskowane w czasie rewizji dokumenty zostały przekazane konsulowi amerykańskiemu. ATE.

Lojalność „l'Action Française"

wobec kard. Pacelli

„L'action Française" z dn. 19 b. m. zamieszcza pełne uznania słowa dla nowego kardynała Sekretarza Stanu w Watykanie.

Podkreśla jego niezależność polityczną, nie dającą się sprowadzić z objektywnego stanowiska przez żadne wpływy i uprzedzenia. Jego formacja intelektualna, niezależnie od natury bardzo łagodnej, jest nawskroś dyplomatyczna i nieustępliwa wobec stawianych przeszkód. Wzorowy pracownik, stara się zawsze wmyśleć w otrzymane zlecenia i za jedyny obowiązek uważa wypełnienie woli swych przełożonych.

W swej pracy dyplomatycznej okazał się kard. Pacelli niezwykle wartościowym człowiekiem, a przytem odważnym, czego dał dowód w czasie rewolucji niemieckiej.

Przedewszystkiem zaś jest to mąż kościelny w pełnem znaczeniu tego słowa.

Pożyczka dla Berlina

w kwocie 4 milj. dolarów

Berlin, 21 lutego (tel.). — Magistrat Berlina zaciągnął pożyczkę w wysokości 45 miljonów marek, przyznaną mu przez konsorcjum banków, pozostających pod kierownictwem Pruskiego Banku Państwowego i Banku miasta Berlina. Pożyczka będzie użyta na wykonanie najkonieczniejszych budowli oraz na spłatę krótkoterminowych zobowiązań.

RYGA. — Władze sowieckie ogłosiły komunikat o wprowadzeniu w Moskwie 10 dni w każdym miesiącu, w które to dnie sprzedaż produktów mięsnych jest zakazana.

NA ŻOŁDZIE NIEMIECKO-BOLSZEWICKIM

ZA REWIZJĄ GRANICY POLSKO-NIEMIECKIEJ

Jeden z trzeciorzędnych miesięczników paryskich („Evolution"), wysługujący się pięknej napozór doktrynie „odprężenia międzynarodowego i zbliżenia narodów" zamieszcza w numerze styczniowym pod znamiennym tytułem „Polska przeciw Europie" streszczenie książki notorycznego paszkwilisty p. Rene Martel'a, który, wydawszy niedawno za pieniądze bolszewickie książkę p. t. „Polska i my" oraz broszurę p. t. „Białorusini", napisał ostatnio nową rzecz p. t. „Granice wschodnie Niemiec".

Dzięki tej książce nabieramy niezbitej pewności, że p. Martel bierze pieniądze z dwu źródeł: zarówno od Niemców jak i bolszewików. Tym razem książka jego agituje za rewizją granic polsko - niemieckich, dowodząc, że Polsce trzeba odebrać nietylko Pomorze, ale i G. Śląsk.

Elaborat p. Martel'a jest napisany tak nędznie i z takim brakiem argumentów, że polemika z nim byłaby ubliżeniem dla każdego szanującego się pisma. Ograniczymy się tylko do zacytowania kilku fragmentów z „pracy" p. Martel'a w przekonaniu, iż społeczeństwo polskie powinno zdawać sobie sprawę z propagandy, jaką przeciw Polsce prowadzą jej wrogowie zagranicą i umieć wyciągnąć stąd konsekwencje.

Otóż, jednem z naczelnych haseł, jakie stawia zarówno p. Martel, jak i jego popularyzator na łamach „Evolution" p. Lucien Roth głosi, iż narody winny same decydować o swym losie. Z tego powodu p. Martel nie może darować twórcom Traktatu Wersalskiego, iż nie przeprowadzili plebiscytu na Pomorzu, które dziś należy do Polski. Nie przeszkadza to mu domagać się zwrotu G. Śląska polskiego Niemcom, choć, jak sam przyznaje, za Polską głosowało tam 479,365 osób. Wynik plebiscytu tłumaczy sobie jednak p. Martel po swojemu, dochodząc do dziwacznego wniosku, że na G. Śląsku mieszka 410,000 Górnoślązaków - Niemców języka niemieckiego, 300,000 Górnoślązaków - Niemców używających języka polskiego (!) i 480,000 Górnoślązaków - Polaków mówiących po polsku.

W innem miejscu powiada p. Martel, że „narodowość górnośląska niema nic wspólnego z polską". Tego samego zdania jest paszkwilant o Kaszubach pisząc: „Dziś Kaszubi, którzy nie mają absolutnie nic wspólnego z Polakami, traktowani są przez nich jak rasa niższa i pogardzani".

Na Polskę wymyśla wogóle autor, ile tylko się da. Gloryfikuje natomiast Niemcy oraz ich zapędy rewizjonistyczne. Dowodem — następujący ustęp z artykułu: „Polska przeciw Europie".

— Tej polityce brutalnej—trzeba to powiedzieć b. głośno — Niemcy przeciwstawiają inną politykę, owianą duchem zupełnie odmiennym... gwarantowana przez traktaty międzynarodowe i manifestującą w sposób oczywisty umysłowość istotnie „europejską". Wisła byłaby umiędzynarodowiona... Polska miałaby pozostawione do dyspozycji wolne strefy we wszystkich portach niemieckich etc. Odnośnie do zagłębia G. Śląskiego Polska otrzymywałaby część słuszną i sprawiedliwą produktów surowych i przerobionych. Niektórzy nawet z pozasfer oficjalnych proponowaliby definitywne odstąpienie okręgów Pszczyny i Rybnika. Zawierają one olbrzymie rezerwy węgla i minerałów jeszcze nie eksploatowanych, lasy w tych okręgach są najpiękniejszemi w okolicy."

Towary za bezcen

Tkaniny rosyjskie w Londynie

LONDYN, 21 lutego (tel.). — Przywieziono tu z Rosji wielkie ilości wyrobów włókienniczych, które rzucono na rynek po cenach b. niskich.

Interesującem echem w tej sprawie jest oświadczenie przemysłowców manchesterskich, że tkaniny te zostały sporządzone przy pomocy maszyn, wysłanych z Anglji przed przewrotem do angielskich ekspozytur w Rosji, gdzie potem bolszewicy „unarodowili" je, a teraz wyrabiają na nich materjały, mające konkurować z wyrobami angielskiemi.

Zjednoczenie przemysłowców włókienniczych w Anglji, po zbadaniu rosyjskich wyrobów oświadczyło, że jakość ich jest bardzo niska. Mimo to ceny po jakich się je sprzedaje są niższe od kosztów produkcji, tak, że w tym wypadku ma się do czynienia z oczywistym dumpingiem ze strony Rosji sowieckiej.

CHAUTEMPS NA CZELE GABINETU

OZNACZA TO ZWYCIĘSTWO OPOZYCJI, KTÓRA OBALIŁA RZĄD TARDIEU

PARYŻ, 21 lutego. — Chautemps prowadził dalsze narady niemal przez całą noc.

Gabinet w zasadzie jest już utworzony, a skład jego jest następujący: Prezydjum Rady Ministrów i Sprawy Wewnętrzne — Chautemps, Sprawiedliwość — Steeg, Sprawy Zagraniczne — Briand, Sprawy Wojskowe — Besnard, Marynarka — Sarraut, Finanse — Dumont lub Lamoureux, Oświata — Daladier, Handel — Flandin, Roboty Publiczne — Durand, Rolnictwo — Queuille, Kolonje — Pietri, Praca — Loucheur, Marynarka Handlowa — Danielou, Poczta, Telegrafy i Telefony — Bonnait, Rolnictwo — Laurent Eynac, Emerytury — Riccolli.

Ministrowie Flandin, Pietri i Riccolli są republikanami - lewicowymi, przeto przed ostatecznem przyjęciem tek muszą zwrócić się o zezwolenie do zarządu swego stronnictwa.

PARYŻ, 21 lutego. — Dzienniki z zadowoleniem podkreślają szybkość, z jaką Chautemps doprowadzić zdołał do likwidacji przesilenia, przezwyciężając przytem liczne trudności.

Prasa uważa Chautemps'a za człowieka wielkich zdolności i wyraża już votum zaufania jego gabinetowi, żywiąc jednakże pewne obawy, iż nieobecność w rządzie Tardieu, posiadającego wielki rozum i autorytet, zmniejsza do pewnego stopnia długotrwałość i żywotność nowego gabinetu. — Pol. Aj. Tel.

Upadek rządu francuskiego



Prezes rady ministrów Francji (na lewo) Tardieu ustąpił wraz z całym gabinetem. Powodem ustąpienia był minister skarbu Cheron (na prawo), który wywołał konflikt pomiędzy rządem a Izbą.

Rewolucja w „muzyce"

Pomysłowość wynalazców święci niebywałe triumfy. Ostatnio wielkie cuda dzieją się w dziedzinie radja, filmu dźwiękowego i muzyki, która ulega mechanizacji i zaczyna obchodzić się bez człowieka, wykonawcy.— Nic dziwnego, że muzycy są zrozpaczeni i przewidują rychły i ostateczny upadek muzyki. Zostaną sami kompozytorzy, natomiast realizacja utworów, wykonanie zostanie powierzone udoskonalonym naukowo, najbardziej precyzyjnym instrumentom dźwiękowym, gramofonom, filmom dźwiękowym, głośnikom vitafonów i t. p. fonicznym zelektryfikowanym instrumentom. Gdzieś tam budują potężne organy Wurlitzera, które mają zastąpić orkiestrę, złożona z 800 instrumentów. Biedny, smutny skrzypku, rzewny wiolonczelisto, niezmordowany pianisto, co się z wami stanie? Kto będzie słuchał melodyj wydobytych z waszych delikatnych instrumentów? Jakże zarobicie na chleb powszedni?

W Ameryce, gdzie postęp wynalazczości codziennie oddaje na usługi jakieś nowe cuda techniczne kryzys muzyczny już nastąpił. Tysiące muzyków, którzy dotychczas grali w wielkich i małych zespołach kinowych, znalazły się na bruku, bez pracy. Wypędził ich na ulice i skazał na biedę film dźwiękowy, orkiestra sfotografowana dźwiękowo i przekazana salom kinoteatrów.

Piszę o tem dlatego, żeby w końcu powiedzieć, że niemal w każdej dziedzinie pracy ludzkiej zaznacza się postęp, udoskonalenia, wreszcie pojawia się wynalazek, jakaś cudowna maszyna, która ogranicza lub wogóle ruguje pracę człowieka, skazując go pewnego dnia na nędzę.

My wszyscy więc, pracownicy fizyczni a nawet umysłowi — musimy czuwać i zabezpieczać się przed możliwością odebrania nam chleba przez maszynę. To zabezpieczenie — to tworzenie rezerwy z dotychczasowych naszych zarobków na rzecz nieznanej przyszłości. Musimy najpilniej, najskrzętniej oszczędzać, oddając część naszych zarobków na książkę oszczędnościowa do P. K. O. To jest twierdza i bezpieczeństwo naszej przyszłości. Dzisiejsi muzycy muszą się jutro uczyć szoferki i nabyć sobie taksówkę, aby żyć. Rezerwa pieniężna w P.K.O. będzie niezawodnym ratunkiem.

M. Cz.

ŻYCIE KATOLICKIE

W OBLICZU KRWAWEGO TERORU

MORALNA KRUCJATA CAŁEGO ŚWIATA KULTURALNEGO

Przemysławowy Poznań uczcił pamięć jednego z męczenników sprawy katolickiej i polskiej w bolszewickiej Rosji, ś. p. ks. arcyb. Jana Cieplaka, w czwartą rocznicę Jego zgonu w Ameryce. Jednocześnie z Poznaniem to samo czyni za oceanem stolica naszego wychodźtwa w Ameryce, miasto Chicago.

Zajmuje się tam szerzeniem czci dla niezapomnianego gościa, zgasłego niestety przedwcześnie przed dokończeniem pięknej misji, zleconej sobie przez Ojca św., jedno z towarzystw wielkiego Zjedn. Pol. rzym.-katolickiego. Odbywa się tam co roku specjalne nabożeństwo w kościele św. Trójcy, a wieczorem tego samego dnia wspaniała Akademja. Na niej to z pietyzmem odczytywany jest znany testament Tego męża, nawołujący wychodźtwo do zachowania wiary i języka Ojców w całem społeczeństwie, a szczególniej wśród młodzieży zrodzonej już na ziemi Washingtona.

Nie zapominamy, że jednocześnie z tą rocznicą jak świat długi i szeroki na zew Ojca św. reagują katolicy modlitwą za prześladowanych i męczonych przez krwawych synów Lenina i Trockiego. Rozlega się protest przeciw okrucieństwom, zadawanym ludowi jeszcze wierzącej Rosji i zniszczeniu, dokonywanemu na dorobku kulturalnym wszystkich wyznań chrześcijańskich.

Łączą się w tym proteście i wyznania protestanckie, a nawet czynniki polityczne, porzucające dotychczasową rezerwę dla niegodziwości bolszewickich. Wzbiera oburzenie przeciw wrogom i współczucie dla męczonych. Myślą naszą i modlitwą naszą stajemy przy boku nieszczęśliwych współbraci katolików, a zarazem przy braciach Słowianach, choć innego wyznania, i wołamy do nich: „Wytrwajcie w walce przeciw bezbożnictwu, w obronie największych świętości Kościoła i rodziny, społeczeństwa i narodu".

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. arcyb. Cieplaka odprawione w Poznaniu przez J. E. ks. bisk. Dymka, w obecności J. Em. ks. kard. A. Hlonda, winno dać asumpt i całej Polsce, by wszędzie przy wypełnieniu życzenia Ojca św., co do ekspiacyjnych nabożeństw za umęczoną Rosję dołączano i pamięć tego widomego symbolu okrucieństw bolszewickich, jakim była osobistość ks. arcyb. Cieplaka.

Należy tu podkreślić zasługę jednego z największych entuzjastów pamięci tego wielkiego męża Chrystusowego, współtowarzysza Jego więzienia, ks. kan. Rutkowskiego, obecnego sekretarza ks. Prymasa, że w swojej mowie żałobnej podczas poznańskiego nabożeństwa połączył te sprawy, odczytując list z Rosji, otrzymany od swego przyjaciela w sprawie dramatycznego zajęcia jednego z kościołów katolickich na bolszewicki klub litewsko - polski.

W moralnej krucjacie całego chrześcijańskiego świata przeciw okrucieństwom bolszewickim, nie może braknąć najbardziej zainteresowanej strony, jaką jest Polska. Przecież katolicy w Rosji to przeważnie nasi rodacy i bracia, kapłani i świeccy. Nie wolno nam bawić się we wstrzemięźliwość dyplomatyczną i obojętność dla tej sprawy, kiedy za nią orędują Papież, państwa i narody — cały świat kulturalnego zachodu przeciw barbarzyństwu bolszewickiemu. Idźmy można się za prześladowanych, by wytrwali; za prześladujących, by przejrzeli i nawrócili z drogi, na którą weszli zaślepieni przez nieludzką doktrynę. Protestujmy na zebraniach. Słowem — niech się Bolszewja dowie, że Polska mimo traktatów ryskich i życzenia dla siebie dobrych stosunków sąsiedzkich, nie może milczeć, kiedy się jej dzieci morduje, prześladuje, męczy i niewoli.

X. W. Kneblewski.

Protestanci

KTÓRZY UZNAJĄ INDEKS KSIĄŻEK ZAKAZANYCH

Organ metodystów w Stanach Zjednoczonych, „Southern Methodist" pisze:

„Dn. 5 listopada Papież rzymski ogłosił nową edycję słynnego indeksu książek zakazanych. Dzieło to liczy 500 stron i zabrania katolikom czytania 5000 tomów. Donoszą, że książki o charakterze zmysłowym są specjalnie potępiane przez Najwyższego Kapłana. Są ludzie, którzy skarżą się na tę akcję, jako na gwałcenie osobistej wolności człowieka. Lecz, jeżeli chodzi o nas, to my raczej jesteśmy skłonni widzieć w tem akt koniecznej czujności.

Kościoły protestanckie, według naszego zdania, dobrzeby zrobiły, stwarzając podobne dzieło, celem ochrony swych wyznawców przed występną i zgubną literaturą". (KAP).

Gabrje d,Annunzio

DOBROCZYŃCĄ KOŚCIELNYM

Gabrjel d'Annunzio ofiarował na odnowienie kościoła w San-Cetteo sumę 130.000 franków, z zastrzeżeniem, by przy kościele zbudowaną została kaplica, której plan sam opracował, na cześć jego zmarłej matki.

Poza tem Gabrjel d'Annunzio ofiarował dla tego kościoła piękny obraz św. Franciszka, pędzla Guercino, który będzie umieszczony w wielkim ołtarzu.

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA

PROPAGANDA DLA REKOLEKCYJ ZAMKNIĘTYCH

W myśl encykliki Ojca św. Piusa XI „Mens Nostra" powstał na Śląsku Sekretarjat Diecezjalny Propagandy dla rekolekcyj zamkniętych. Sekretarzem diecezjalnym jest o. rektor Tomasz Puchała S. V. D. w Rybniku.

Rekolekcje zamknięte dla Polaków i Niemców odbywają się w Księżówce w Kokoszycach pod Wodzisławiem.

O NAWRÓCENIE NIEPRZYJACIÓŁ CHRYSTUSA

Z powodu tak straszliwego prześladowania religji Chrystusowej w Rosji sowieckiej parafja św. Pawła w Lublinie odprawiła tydzień modłów na intencje nawrócenia się nieprzyjaciół Chrystusa Pana. Udział wiernych w tygodniu był bardzo liczny. Kazania wygłoszono w tym czasie na następujące tematy: „Obraz człowieka bez religji", „Religja jest potrzeba nat. człowieka", „Potrzeba religji Chrystusowej", „Religja Chrystusowa a człowiek jednostka", „Religja Chrystusowa a rodzina", „Religja Chrystusowa a państwo", „Religja Chrystusowa a nieszczęśliwi tego świata" i „Tajemnica dopuszczenia prześladowania Kościoła Chrystusowego".

Nabożeństwo każdego dnia kończono błogosławieństwem Najświętszego Sakramentu.

NA UNIWERSYTECIE LUBELSKIM

Zarząd organizacji akademickiej „Odrodzenie", chcąc godnie przygotować swych członków do użytecznej pracy w społeczeństwie, zorganizował specjalny kurs filozofii chrześcijańskiej dla swych członków na Uniwersytecie Lubelskim. Dotychczas wygłoszono następujące referaty: p. prof. Rutkowski z psychologji i ks. prof. dr. W. Goral z teorji poznania.

NOWY KATECHIZM POWSZECHNY

Ojciec św. powierzył kardynałowi Gasparri'emu przygotowanie nowego tekstu katechizmu powszechnego. Z chwilą zatwierdzenia tekstu łacińskiego będzie on przetłumaczony na różne języki i oddany do obowiązkowego użytku we wszystkich diecezjach świata katolickiego. (KAP.).

Misjonarki fabryczne

CIĘŻKIE WARUNKI PRACY ROBOTNIC

Przed dwoma laty w diecezji Harlemskiej w Holandji zawiązało się stowarzyszenie żeńskie pod nazwą „Kobiet nazaretańskich", których celem jest praca i opieka dla dobra robotnic fabrycznych.

Nowoczesne „nazaretanki" składają śluby zakonne, ale zachowują swe nazwisko i ubiór świecki.

Pracują w fabrykach i warsztatach razem z robotnicami.

Kierowniczka Stowarzyszenia po dwuletniem doświadczeniu skreśliła swoje spostrzeżenia, które brzmią bardzo niepocieszająco;

— „Zdrowie dziewcząt pracujących w fabrykach, jest narażone na wielkie niebezpieczeństwo. Każda inicjatywa prywatna, by ten stan poprawić, jest w zarodku tłumiona. W wielu fabrykach nie czyni się nic w obronie moralności publicznej. Dziewczęta, które popracują w ten sposób przez lat 10, nie mogą być już zdrowemi matkami zdrowych dzieci.

Choć jeszcze nie zdążyłyśmy w ciągu tak krótkiego czasu dojść do ostatecznych wniosków w ocenie sytuacji, pewnem jednak jest, że wszystko, co robi się dla dziewcząt poza fabryką, pójdzie na marne, o ile stosunki w samej fabryce nie ulegną radykalnej zmianie".

MSZA N. MARJI PANNY, KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ

Św. Kongregacja Obrządków zatwierdziła dnia 15 stycznia r. b. przesłany jej przez J. Em. ks. kardynała dra Augusta Hlonda, Prymasa Polski, liturgiczny tekst Mszy i officium Najśw. Marji Panny, Królowej Korony Polskiej.

Officium i Msza będą od połowy marca r. b. do nabycia w drukarni Katolickiej w Katowicach.

Święci w surdutach

Dwaj wielcy Francuzi: przemysłowiec i lekarz

Św. Kongregacja Obrzędów przystąpiła do otwarcia procesu beatyfikacyjnego dwóch wielkich przemysłowców francuskich ostatniej doby: Vrau i d-ra Feron z Lille, których Papież Benedykt XV nazwał w swoim czasie „świętymi w surdutach".

Vrau po skończonych studjach filozoficznych był przez 4 lata bezwyznaniowcem, ale odznaczał się wielkiem miłosierdziem dla ubogich, dla których wspierania założył towarzystwo dobroczynne. Jego szwagier i przyjaciel, dr. Feron przekonał go o prawdzie katolickiej. Odtąd pracowali obydwaj razem nad zorganizowaniem życia w swych wielkich zakładach przemysłowych ściśle na podstawach katolickich, mając przedewszystkiem na względzie dobrobyt robotników

Powołali do życia wspólny związek pracodawców i pracowników, zorganizowali tkaczy, założyli szkoły zawodowe i politechnikę, kluby i różne stowarzyszenia, budowali wzorowe domy robotnicze. W r. 1863 Vrau powołał do życia Apostolstwo modlitwy, którego pismo rochodziło się w 22.000 egz. W trzy lata później zapoczątkowali w północnej Francji zjazdy katolickie. Przyczynili się do erygowania mniejszych parafij, szczególnie na przedmieściach, a po utworzeniu diecezji w Lille wybudowali bazylikę katedralną, w której po raz pierwszy były wprowadzone nocne adoracje.

Za ich staraniem odbył się w Lille pierwszy Kongres Eucharystyczny. Dr. Feron celem pogłębienia na zasadach katolickich szeregów lekarzy, założył dla nich Stowarzyszenie św. Łukasza. Jednem z największych ich dzieł było założenie katolickiego Uniwersytetu w Lille w r. 1874 i popieranie „La Bonne Presse".

Syn dr. Ferona był przez 26 lat wydawcą paryskiej „La Croix".

Vrau umarł w r. 1905, Feron w 1908.

Ludzie i ich czyny

SKUTKI DYSKUSJI POLITYCZNEJ. — DIALOG O RZECZACH OSTATECZNYCH. — ZERWANE ZARĘCZYNY.

DYSKUSJA POLITYCZNA

Na ulicy Wodnej w Poznaniu jest podrzędny bar „Pod złotym lwem". Zbierają się tam różne męty i zaglądają na jednego ludzie z nizin społecznych.

Przed paru dniami w atmosferze silnie podgrzanej licznemi kolejkami toczyła się w tym lokalu wielce gwałtowna dyskusja polityczna.

— Ja mówię, że ten cały porzundek poletyczny jest do luftu. Kto to rządzi ta Europą — same ciarachy.

— Patrzcie go jaki mądry. Franek, ja ci mówię uspokój się.

— Dla dobra narodu europejskiego nie pozwolę sobie, nie pozwolę — rzucał się Franciszek Andrzejowski, mocno podgazowany.

— Co nie pozwolisz! Nie rzucaj się! Bolszewik!

— A właśnie! Tylko mi dajcie Rosję, już ja tam zaprowadzę porzundek.

Zaczął kreślić na stole mapę świata.

— Ty Antek, bierz Anglję, ty Janek — Francję. Ja biorę Sowiety no i — Hamerykę.

— Ani się waż. Hameryka dla Stasia.

— Narodzie chrześcijański, nijak ni mogę bez tej Hameryki uratować Rosji. Dużo na to trzeba forsy.

— Nie damy.

— Dawajcie.

I nasz bohater Franek zaczął wydzierać blat stołu, na którym palcem umaczanym w musztardzie wymalował „Hamerykę".

— Bierzesz te łapy?

— Nie.

— Bierzesz?

— Nie.

W rezultacie cała kompanja rzuciła się na pijanego Franka, by ode brać mu Amerykę.

— Nie puszczę psia jucha! Bolszewik!

— Odciąć mu rękę!

W sekundę było po operacji. W ten sposób dyskusja polityczna najpierw skończyła się w szpitalu, a potem znajdzie swój epilog w sądzie.

Smutne i prawdziwe!

* * *

PRZYCZYNY I SKUTKI

— Czy pan już wie? — zainterpelowała mnie pewna dziewoja, która w tym karnawale uwzięła się wyjść stanowczo za mąż. — Zaręczyny ks. Ileany zerwane! Współczuję jej.

— A ja gratuluję je narzeczonemu. Uchronił się od kapryśnej żony.

— Pan ośmiela się jeszcze brać go w obronę. To skandal nie zapłacić rachunku za obrączki!

— Można zapomnieć, można chwilowo nie mieć pieniędzy.

— Są rzeczy, o których nie wolno zapominać, zwłaszcza narzeczonemu! Cóż to potem będzie za mąż?

— Zapewne. Ale gdy się kocha, wszystko można wybaczyć. Małżeństwo jest to związek na dolę i niedolę.

— Jednak pewne elementarne zasady muszą być przestrzegane.

— Co pani uważa za elementarne zasady? Niezapłacony rachunek — głupstwo wobec miłości.

— Pan zrobiłby tak samo. Wystawiać tak na sztych i ośmieszyć bezbronną kobietę.

— Księżniczka z domu panującego nie jest znów tak bezbronna. Pokazała, co umie.

— Zranić jej serce!

— Już mówiłem pani. Albo trzeba było wybaczyć w imię miłości, albo odrącić w razie jej braku. Nie wierzę w złą wolę narzeczonego, cóż mam zatem sądzić o narzeczonej?

* * *

ŚMIERĆ I ŻYCIE

— Czy pan słyszał, że we Francji upadł gabinet z powodu przewlekania sprawy obniżenia podatków? Żeby to tak u nas...

— Niech pan nie prowokuje! Może się przewrócić, a następny gabinet naznaczy jeszcze większe podatki. Przynajmniej tak było u nas, od dziesięciu lat.

— No, dobrze, ale co ma robić kupiec? Przecież to się musi skończyć. Co roku tracę część swego majątku.

— Zwiń pan interes. Nie będziesz płacić podatków.

— A z czego będę żył?

— Żeby żyć trzeba płacić podatki.

— Żeby umrzeć — chciał pan powiedzieć.

— Przepraszam, co pan nazywasz śmiercią?

— Przepraszam, co pan nazywasz życiem?

Uroczystość

POŻEGNANIA USTĘPUJĄCEGO KAPŁANA

Dnia 16 b. m. odbyła się w Chotomowie z. Warszawskiej niezwykle podniosła uroczystość pożegnania ustępującego kapłana ks. kan. Stanisława Walichnowskiego.

Widać, że lud nasz przywiązany jest gorąco do wiary swych przodków i Kościoła szczególniej tam, gdzie pracuje kapłan całą duszą oddany swemu powołaniu.

Uwydatniło się to pięknie w chwili wyżej wspomnianej uroczystości, gdy tłumy rozszlochanego ludu wypełniały po brzegi świątynię, a delegacje różnych ugrupowań społecznych wyrażały swe uznanie i wdzięczność ustępującemu kapłanowi.

Zyskał on serca wszystkich i jako kapłan pełen ducha Chrystusowego, i jako człowiek gorącego a życzliwego serca, śpieszącego każdemu potrzebującemu czy to z moralną czy też materjalną pomocą, i jako pracownik niespożytej energji i rozumu na niwie społeczno - kulturalnej.

Jego to staraniom i zabiegom zawdzięcza tutejsza świątynia swój piękny wygląd, z jego inicjatywy istnieje w wiosce urząd pocztowy, straż pożarna i oświetlenie elektryczne, — on bardzo wiele trudu poświęcił utworzonej tu fundacji im. Piusa XI dla sierot po inwalidach wojennych, jego niestrudzonym wysiłkom przypisać należy rozpoczęcie budowy gmachu miejscowej szkoły powszechnej, — jego też wielka zasługa, iż na terenie parafji niema walk partyjnych, co zaakcentował w swem przemówieniu p. Kierownik szkoły z Olszewnicy, jak niemniej, iż, według pięknych słów p. dyrektora Kuleczyckiego, w całej parafji zrozumiano i czynnie dawano temu wyraz, że gdzie się kończy Kościół katolicki, — tam się kończy prawdziwa Polska.

Nie od rzeczy będzie także zaznaczyć, że dzięki pracy ks. Walichnowskiego handel i przemysł w Chotomowie znajduje się wyłącznie w rękach polskich — katolickich.

ZE ŚWIATA

OSUSZENIE MORZA ŚRÓDZIEMNEGO

GIGANTYCZNE PLANY UCZONEGO MONACHIJSKIEGO — SOERGELA

Uczony monachijski H. Sörgel podaje projekt wyzyskania morza Śródziemnego jako siły w przyszłości. Projekt Sörgela przewyższa o wiele różne projekty wyzyskania Sahary.

Kto płynie dziś na falach morza Śródziemnego, ten ani przypuszcza, że płynie po ziemi, która została ongiś przed 50.000 laty zalana masami wody z topniejących lodowców okresu lodowego. Odwrócenie tego faktu historycznego doprowadzi nas do planu Sörgela. Chodzi o zatamowanie dopływu wód do morza Śródziemnego i o obniżenie jego poziomu dopóki nie ukaże się ląd zalany ongiś. Wody zatrzymane mogą jednocześnie napłynąć na pustynię Saharę i użyźnić ją.

Jakież są możliwości techniczne tego monstrualnego planu?

Najcięższy orzech do zgryzienia przedstawiają prace w pobliżu Gibraltaru. Inne części planu, prace na wschodzie, południu i północy są już daleko łatwiejsze. Usunięcie trudności pod Gibraltarem będzie niezmiernie kiem całego przedsięwzięcia. Należy zbudować tamę pomiędzy Afryką i Europą. Tama ta ciągnęłaby się od Gibraltaru (na 14 klm.) dalej aż do zatoki Tangeru i Cabezo. Nakładanie tamy musi odbywać się jednocześnie w Maroku i Hiszpanji. Przesmyk w tych okolicach posiada gwałtowne prądy górne i dolne. To też trzebaby było zasypać wielkie przestrzenie przy pomocy olbrzymich głazów, o jaknajwiększej objętości i wadze. Trzebaby było może wpuszczać kesony o zawartości 10.000 tonn. Do połowy napełnione pontony możnaby przewozić na oznaczone miejsce, jak okręty. Wpuszczanoby je w morze na przestrzeni w formie podkowy.

O zaopatrzeniu w wodę dalszych okolic Afryki jej pustyń i miejsc innych pozbawionych wody, musiałaby się postarać elektryczność, której wielkie zapasy zdobyłoby przy pracach nad Bosforem i Gibraltarem. Projekt bowiem Sörgela przewiduje dobywanie wielkich sił elektryczności podczas robót nad odprowadzaniem wody na miejscach, gdzie będą budowane tamy. Wielkie masy wody doprowadzone do pustyń afrykańskich zamieniłyby te pustynie w najżyźniejsze na kuli ziemskiej kraje.

Najtrudniejszą rzeczą byłoby przeprowadzenie instalacyj elektrycznych na olbrzymiej przestrzeni 1.350 klm. w linji powietrznej od Tangeru do Małego Syrtu.

Sörgel twierdzi, że prędzej czy później plan jego musi być wzięty pod rozwagę, gdyż stosunki ekonomiczne, handlowe i inne na całym świecie stają się coraz trudniejsze, by móc ułożyć swe życie na kilkaset lat naprzód.

Bezpańskie miljony

ZAPOMNIANE SKARBY W BANKU ANGIELSKIM

Jedyne w swoim rodzaju, na dzisiejsze czasy, zjawisko zaobserwować się daje w Banku Angielskim, do kto rego, mimo upomnienia, nie zgłaszają się ludzie po odbiór należnych im sum z dywidend od papierów wartościowych i procentów.

Na 68,000 tego rodzaju wezwań, rozesłanych przez Bank, zwrócono 13.700, w czem tylko 1,200 z podaniem nowych adresów. W ten sposób pozostało nieodebranych 8 miljonów funtów sterl. na 10,900 kontach, z których 40 jest ponad 10,000 funt. sterl.

Suma ta wzrasta każdego roku.

Zjawisko to spowodowane jest tem, że wielu posiadaczy papierów i kont wyjechało za granicę i nie daje znać o sobie; inni z powodu choroby lub starości zapominają o swoim majątku, wreszcie inni nie podnoszą swej renty, pozostawiając ją w testamencie swym spadkobiercom.

Gwiazdy filmowe

na markach pocztowych

Opinja w Ameryce zajmuje się obecnie żywo projektem, który złożył władzom amerykańskim jeden z przedsiębiorców teatralnych. W projekcie tym wyraził on chęć poniesienia wszelkich kosztów druku wielkiej ilości marek pocztowych, pod warunkiem, że kilka z tych znaczków będzie miało podobizny jego ulubionych aktorek operetkowych i rewjowych, jak również filmowych.

Prasa przyjęła ów projekt rozmaicie. Wielka jednak liczba gazet powitała go z entuzjazmem.

Rachunki lekarskie

RZADKIE, ALE PEWNE HONORARJA

Między spadkobiercami miljonera angielskiego, Don Thomasa Caballero i lekarzem, który się nim opiekował do chwili zgonu, wyniknął proces na tle zbyt wysokiego honorarjum, którego zażądał lekarz, a które wynosiło tylko... 34,000 funtów.

Swojego czasu prof. Lorenz za leczenie córki multimiljardera Armoura wystawił rachunek na 20,000 funt. Za kilkutygodniową kurację pewnego potentata z Wall-Street otrzymał dr Gale.... 50,000 funtów.

Nie palić

OFENZYWA PAŃ AMERYKAŃSKICH

W Chicago za inicjatywą miss Lucy Page Gaston zorganizowało się stowarzyszenie Pań Amerykańskich, które wypowiedziały wojnę nałogowi palenia cygar, papierosów i fajek. Stowarzyszone zobowiązują się same do niepalenia, a oprócz tego do odzwyczajania od tego swych mężów i do niewychodzenia za mąż za palących.

W ten sposób przygotowuje się grunt do nowego prawa prohibicyjnego tytoniu, podobnie, jak wprowadzono swojego czasu prohibicję alkoholu.

Naogół jednak nie wróżą powodzenia tej nowej inicjatywie, która za podkład ma albo fanatyzm, albo kalkulację finansową pewnych zainteresowanych grup.

Humor angielski

Młoda mężatka, Jones, wśród grona adoratorów:

— Patrzcie! Węzełek, zawiązany na mojej chusteczce. Sama nie wiem, co to znaczy?

Przyjaciółka: — Zapewne, moja droga, żeby ci przypomnieć, że jesteś mężatką.

ŻYCIE GOSPODARCZE

POLSKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

DŁUGOŚĆ LINIJ. — FREKWENCJA. — WPŁYWY I WYDATKI

Wydana ostatnio statystyka, dotycząca działalności i wyposażenia polskich kolei państwowych zawiera następujące dane: długość linij eksploatacyjnych posiada 17.208 km., parowozów polskie koleje państwowe mają 5.194. wagonów osobowych 8.599, wagonów bagażowych i pocztowych 1.418, wagonów towarowych krytych — 49.895, wagonów towarowych otwartych — 85.485, wagonów towarowych specjalnych — 6.482, razem więc wagonów towarowych—141.862.

W r. ub. podróżnych klasy I-ej było 94.210, klasy II-ej — 8.686.327, klasy III-ej — 122.966.762, klasy IV-ej — 42.641.285, razem więc pod różnych polskie koleje w r. ub. przewiozły 174.388.584. Ilość bagaży w tonnach wynosiła 364.180. ilość przesyłek pośpiesznych — 530.592 tonn, ilość towarów zwyczajnych — 71.523.369 tonn. ilość bagaży gospodarczych — 8.652.861.

Przebieg średni kolei wynosił 269.8 km. Wpływy z przewozu osób wyniosły ogółem 366.751.000 zł. Wpływ z przewozu bagażu wyniósł 20.307.317 zł., wpływ z przewozu towarów razem — 969.956.000 zł.

Wydatki eksploatacyjne wynosiły: osobowe — 782.944.000, rzeczowe — 494.077.000, na jeden klm. sieci wydatki eksploatacyjne wyniosły 74.214 zł. Liczba zatrudnionego personelu wynosi 213.778 osób, co na jeden km. sieci stanowi 12,4 osób.

GIEŁDA

GIEŁDY PIENIĘŻNE

DEWIZY

Belgja 124.50 — 123,97. Holandja 358,65 — 356,85. Londyn 43.47 — 43.26. Nowy Jork 8,925 —8,885. Paryż 34,99 —34,81. Praga 26,46—26,39. Szwajcarja 172,51 — 171,65. Stokholm 239,90 — 238,70. Włochy 46,84 — 46,61.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8,87 i jedna czwarta. Rubel złoty w poszukiwaniu chciano płacić 4.68.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. pożyczka inwestycyjna 128,00 — 127,75. 5 proc. konwersyjna 50,50 — 51,00. 6 proc. poż. dolarowa 79.25 — 78,25 — 78,50.

AKCJE

Bank Dyskontowy 126,50. Bank Polski 164,00—164,25. Siła i Światło 93,00. Warsz. Tow. Fabryk Cukru 28,00. Firley 38,25. Starachowice 20,75 — 21,00. Haberbusch 106,00. Klucze 70,00.

Z pożyczek państwowych słabsza 4 proc. premjowa inwestycyjna, mocniejsza 5 proc. premjowa dolarowa.

GIEŁDY ZBOŻOWE

w Warszawie

Żyto Standart 696 gr.-l. (118.5 funta SH) 19.00 — 19.50; żyto powyżej Standartu 20.00 — 20.50; pszenica 35.00 — 36.00; owies jednolity 18.00 — 19.00; jęczmień na kaszę 20.00 — 21.00; jęczmień browarniany 24.00 — 25.00; groch polny 30.00 — 33.00; mąka pszenna luksusowa 67.00 — 70.00; mąka pszenna 0000 57.00 — 59.00; mąka żytnia pg. przepisu 36.00 — 37.50; otręby pszenne schale 16.50 —17.50; otręby pszenne średnie 13.00 — 14.00; otręby żytnie 10.00 — 10.50; kuchy lniane 34.00 — 35.00; kuchy rzepakowe 27.00 — 28.00.

we Lwowie

Pszenica krajowa dwors. 37.50 — 38.50; pszenica krajowa zbiorowa 34.50 — 35.50; żyto małopolskie 20.75 — 21.25; jęczmień małopolski przem. 16.25 — 17.00; owies małopolski 17.00 — 17.50; mąka pszenna 65 proc. 60.00

PSYCHOLOGJA POLSKIEGO KATOLICYZMU LUDOWEGO WE FRANCJI

KAPITALNA ODEZWA „OPIEKUNÓW" KLASY ROBOTNICZEJ. — NAJEMNICY „JOJNE UNSZLICHTA" Z MOSKWY. — OŚWIADCZENIE BISKUPSTWA Z MEAUX.

5)

Lecz żywioły owe nie dały tak łatwo za wygraną. Corocznie w Meaux urządzamy wielką misję polską, aby rodacy nasi niejako skąpali się w atmosferze ojczystej i znaleźli trochę osłody w swej ciężkiej nieraz doli na obczyźnie. Jest to solą w oku dla różnych nieproszonych opiekunów „klasy robotniczej", chcących na gwałt nas przedstawić jako wrogów interesów ludu polskiego. Więc gdy w marcu 1928 urządzaliśmy drugą z kolei wielką misję, jakieś ciemne indywidua starały się ją rozbić, lecz próba ta spełzła na niczem, udało im się tylko po zebraniu rozdać wychodzącym następującą anonimową odezwę, bez żadnego podpisu, daty i adresu drukarni. Ze względu na swój charakter żydowsko - antykatolicki i antypolski podaję ją w całości, zachowując pisownię, styl i przecinkowanie:

„OŚWIATA ROBOTNICZA"

Robotnicy polscy!

Ksiądz Unszlicht zwołuje Was na misję na której będą Wam tumanić że przed Wielkanocą należy przystąpić do spowiedzi, na której za to zażądają od Was zapłaty naturalnie przez dobrowolne składki. Przez spowiedź również księża chcą się dowiedzieć ilu jest robotników już uświadomionych we Francji, by później robić donieisienia francuskim patronom jak również rządowi polskiemu który więzi obecnie 9000 robotników i chłopów za to że upominają się o chleb, pracę i wolność jak również o reformę rolną.

Chcą Ciebie spowiadać biedny wygnańcze z Polski byłeś zmuszony opuszczać kraj z braku chleba i pracy.

Zostałeś sprzedany burżuazji francuskiej, pracujesz od świtu do nocy za marne zarobki

Księża nic zwołują obszarników by dali robotnikom dobre zarobki i ludzkie traktowanie, mimo że Chrystus Pan powiedział wszyscy są równi wobec mnie

Robotnicy czy macie jeszcze drewnianą maskę na oczach mimo że jesteście we Francji wyzyskiwani. Spytajcie się księży kto ich przysłał do Francji, to odpowiedzi Wam nie dadzą. Otóż zostali wysłani przez kapitalistów i dziedziców dla bałamócenia Was, jak również wspominać o dawnych czasach kiedy to chłop był pokorny i dziedzicowi wolno było chłopu dać 25 kijów lub go zastrzelić a nawet zgwałcić córkę lub żonę chłopa. Sprawiedliwości nie było wówczas dla chłopa, a księża wtenczas byli i z chłopem się nie ujęli ale przeciwnie z dziedzicami i obszarnikami zalewali się winem i robili swoje gospodynie do wszystkiego...

Religja jest to sposób, który służy kapitalistom do tumanienia chłopa i robotnika. A księża za to że tumanią przy pomocy religji są dobrze płatni przez burżuazję.

A w dowód że jest to dobry interes, to żyd Jojne Unszlicht został księdzem i nazywa żydami — świadomych robotników którzy stoją po stronie komunistów.

Robotnicy! Religja to trucizna! Zamiast do kościoła, uczęszczajcie na zebranie rewolucyjne, organizujcie się w związkach rewolucyjnych by skończyć z wyzyskiem i ciemnotą. By wprowadzić rządy robotniczo - chłopskie, które wprowadzą dobrobyt, oświatę i dadzą ziemię chłopom która zostanie zabrana pasożytom".

„Clou" tej odezwy było zdanie, iż „żyd Jojne Unszlicht stał się księdzem dla interesu", tak pisały anonimowe żydki, kierowane i opłacane przez „Jojne Unszlichta" z Moskwy, żyjącego z krwawicy nieszczęsnego ludu rosyjskiego. Ponieważ odezwa ta, której charakter żydowski jest aż nadto widoczny już choćby przez pominięcie milczeniem roli żydostwa w dawnej i obecnej Polsce, mogła wywołać zamieszanie wśród Polaków, przez insynuację, iż ja „dla interesu" zostałem kapłanem, więc Biskupstwo w Meaux wydało następujące oświadczenie po francuski i po polsku wraz z oznajmieniem Polskiej misji katolickiej we Francji:

W SPRAWIE ATAKÓW NA KSIĘDZA UNSZLICHTA

Jakieś nieznane indywidua, bojące się światła dziennego wydały i rozpowszechniały w Meaux po zakończeniu naszej misji 11 marca odezwę przeciwko tejże misji i jej organizatorowi, księdzu Juljanowi Unszlichtowi. Odezwa ta — bez żadnej wskazówki na to kto, gdzie i kiedy i w jakiej drukarni ją wydał — została przełożona na język francuski przez ks. Juljana Unszlichta i przedstawiona J. E. ks. Biskupowi, który postanowił ogłosić następujące oświadczenie, aby położyć kres tym ciemnym machinacjom.

(Tekst francuski opuszczamy ze względów graficznych. Uw. Red.).

Ks. JULJAN UNSZLICHT. (C. d. n.)

DROBIAZGI GOSPODARCZE

BANK ROLNY W R. 1929. — Odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Banku, p. Seweryna Ludkiewicza posiedzenie Rady Państwowego Banku Rolnego.

Sprawozdanie z działalności Banku za rok operacyjny 1929 złożył naczelny dyrektor, p, Wacław Staniszewski, podkreślając, że na tle ogólnej sytuacji gospodarczej r. ub., rola Państwowego Banku Rolnego, jako centralnej instytucji dla finansowania średniego i drobnego rolnictwa, była w okresie sprawozdawczym trudniejsza, aniżeli w latach poprzednich.

Ze sprawozdania finansowego wynika, że ogólny obrót Banku w roku 1929 wyniósł — 8,836,226 tys. zł. — wobec 6,931,046 tys. zł. w roku 1928. Kapitały własne Banku wynosiły w roku 1929 148,456 tys. zł. — wobec 140,198 tys. zł. w roku poprzednim. Suma udzielonych przez Bank kredytów w ciągu roku sprawozdawczego wyniosła 758,913 tys. zł. — wobec 512,276 tys. zł. roku 1928.

Przechodząc do działalności Banku Rolnego w zakresie kredytu krótkoterminowego należy wymienić pozycję tego kredytu, która wynosiła na dzień 31 grudnia 1929 — 244,798 tys. zł. — wobec 190,613 tys. zł. w roku 1928. Ogółem Bank Rolny udzielił kredytów długoterminowych na 1 stycznia 1930 r. na sumę; 266,064 tys. złotych.

STAN ZATRUDNIENIA W PRZEMYSLE CUKROWNICZYM. — W bieżącej kampanji cukrowniczej 1929/30 pracowało 70 cukrowni z czego 24 cukrownie w województwach poznańskiem i pomorskiem, reszta zaś w województwach centralnych, wschodnich i Małopolsce. Cukrownie te zatrudniają 9,116 robotników stałych i półstałych oraz 43,061 robotników sezonowych.

Na jedną tonę wyprodukowanego cukru wypadało w cukrowniach zachodnich 6,3 tony buraka, w cukrowniach województw centralnych, południowych i śląskich 6,7 ton buraka, t. j. przeciętnie 6,5 tony buraka.

KREDYTY DLA SYNDYKATU HUT ŻELAZNYCH. — Ogólnopolski Syndykat Hut Żelaznych ukończył rokowania z bankami zagranicznemi w sprawie kredytów na rok bieżący. Rokowania te prowadzone były z Bankiem Francusko - Polskim w Paryżu, Związkiem banków szwajcarskich w Zurychu, niemieckiemi bankami na Górnym Śląsku oraz z katowickim oddziałem śląskiego Kreditanstalt.

Już w poprzednim roku Syndykat uzyskał kredyty od tych instytucyj na przeciąg półrocza. Obecnie rokowania miały na celu przedłużenie ich na rok bieżący. W wyniku rokowań podwyższono Syndykatowi wysokość kredytów do trzech miljonów dolarów, w walucie dolarowej, które to kredyty przyznane zostały na przeciąg całego roku.

TARG ROLNICZY. — Zorganizowany przez Targi Wschodnie we Lwowie IV Ogólno-Krajowy Targ Rolniczo - Nasienny, który odbyć się miał w dniach 23, 24 i 25 lutego br., przesunięty został na dzień 28 lutego, 1 i 2 marca br.

• • •

SALDA BILANSOWE HANDLU POLSKI. — Bilanse obrotu towarowego Polski z poszczególnemi państwami zamknięte zostały następującemi saldami:

Salda dodatnie wykazują bilanse handlu Polski z następującemi państwami: Anglja — 23.228, Austrja — 113.430, Czechosłowacja 68.392, Danja — 60.556, Estonja — 10.195, Finlandja — 33.880, Hiszpanja — 2,701, Japonja — 14.633, Jugosławja — 16.364, Litwa — 9.543, Łotwa — 72,842, Niemcy — 26.714, Rosja — 41.152, Rumunja — 37.418, Szwecja — 50.484, Turcja — 479, Węgry — 23.907.

Salda ujemne wykazały bilanse handlu Polski z następującemi państwami: Argentyna — 32.439, Belgja — 4.801, Brazylja — 26.737, Bułgarja — 8.301, Egipt — 12.689, Francja — 153.652, Grecja — 70, Holandja — 33.913, Norwegja — 5.111, Stany Zjednoczone — 352.857, Szwajcarja — 64.139 i Włochy — 43.823.

Pozycje powyższe podane zostały w tysiącach złotych.

KULTURA I SZTUKA

WŚRÓD WYDAWNICTW

„Przegląd Historyczno - Wojskowy”. Ukazał się zeszyt I t. II „Przeglądu Historyczno-Wojskowego”, czasopisma wydawanego przez Wojskowe Biuro Historyczne.

Na treść tego zeszytu składają się w dziale rozpraw następujące prace:

Kpt. Zieliński w pracy swojej „Wyprawa Sobieskiego na czambuły tatarskie” przedstawia jeden z ciekawych fragmentów wojny Rzeczypospolitej z Turcją w 1672 r. **Woliński: „Żórawno”**. W pracy tej, mającej za zadanie ustalenie przebiegu faktycznego rozwoju wypadków, autor przy pomocy szkiców (3) i współczesnego sztychu Roodego, przedstawia nam bitwę pod Żórawnem. **Por. Dąbrowski** w pracy swojej „Operacja Wiedeńska 1683 r.” daje przebieg wydarzeń wojennych od chwili spotkania się króla z ks. Lotaryńskim, wodzem austrjackim (31. VIII) do końcowej fazy bitwy pod Wiedniem. **Mjr. Lipiński** w artykule „Materjały i źródła do wojny smoleńskiej 1632 — 1639 r. daje ciekawe zestawienie opracowań i źródeł do tej interesującej, lecz mało znanej kampanji.

W dziale miscellaneów **p. Woliński** ogłosił ciekawe przyczynki do wojny 1676 r. „Sposób i porządek obrony Rzplitej podczas wojny tureckiej”. **Mjr. Laskowski** „Relacja wyprawy wiedeńskiej 1683 r.”.

W dziale artykułów dyskusyjnych mjr. dypl. Rutkowski porusza interesującą zwłaszcza dla historyka wojskowego sprawę roli terenu i relacji w metodzie badań nad dziejami wojen Polski Odrodzonej.

Dział recenzyj zawiera sprawozdanie p. Zmigrydera Konopki z dwóch prac o Hannibalu: Konczałowskiego „Annibal i Groaga” Hannibal als politiker, oraz p. Bańckiej z pracy Michała Janika „Dzieje Polaków na Syberji”.

UNIWERSYTET KINEMATOGRAFICZNY. — W kołach intelektualnych w Trieście powstał projekt założenia Uniwersytetu Kinematograficznego z pięcioma wydziałami, obejmującemi następujące działy: optyka fotografja, historja produkcji filmowej, estetyka i krytyka kinematograficzna, reżyserja, filmistyka naukowa, perspektywa, oświetlenie etc. O ile idea ta znajdzie poparcie przemysłowców i rządu, spodziewać się można otwarcia nowego Uniwersytetu w najbliższym czasie.

ZE ŚWIATA RADJA

ZNAMIENNY WYROK

Często słyszy się o zatargach między właścicielami domów i lokatorami o antenę dachową. Ostatnio jeden z niemieckich sądów wydał bardzo znamienny wyrok w tej sprawie, który za interesuje niewątpliwie radjosłuchaczy polskich. Chodziło tutaj o spór pomiędzy właścicielem domu a lokatorem, który założył na dachu antenę i przeprowadził linkę antenową do domu naprzeciwko, przyczem włączył od gromnik zabezpieczający budynek od pioruna. Motywy wyroku są następujące:

„Dla orzeczenia sądowego w tej sprawie ważnem jest stwierdzenie, czy kontrakt najmu, zawarty pomiędzy właścicielem domu i lokatorem, zawierany był z obustronną dobrą wiarą i ufnością w jego dotrzymanie, skoro powód miał podstawy do wniesienia skargi o niemożność wykorzystania wszystkich praw, z kontraktu tego dla niego wypływających. To też tylko przez zważenie obustronnych interesów, opartych na dobrej wierze i zaufaniu, oraz okoliczności, związanych z dobrem ogólnem, można dojść do rozstrzygnięcia sporu w tej sprawie. Pozwany nie dowiódł sądowi, że interesy jego, jako właściciela domu, w czemkolwiek ucierpiały lub że został on w swem prawie własności ograniczony przez to, że lokator założył sobie radjo, aby mieć rozrywkę, a może z innych powodów. Niczem też nie dowiódł pozwany, że jego własny interes z jakichś względów góruje nad interesem lokatora. W istocie rzeczy bowiem jest wręcz przeciwnie. Sąd krajowy, opierając się na wyjaśnieniach powoda oraz na opinji fachowego rzeczoznawcy — radjotechnika, przyszedł do przekonania, że interes pozwanego w tym wypadku musi zejść na drugi plan wobec znacznie ważniejszych interesów powoda.

Wobec szybkiego rozwoju radjofonji, której praktyczne znaczenie w życiu codziennem rośnie z dnia na dzień, nie wolno jest tego znaczenia zacieśniać, skoro interes gospodarza domu nie góruje wydatnio nad interesem lokatora. Radjo służy dziś ludziom nietylko do rozrywki, ale rozbudziło ono powszechne zainteresowanie do łączności między narodami, pobudza do wiedzy i do nauki dopełniającej. Z tego powodu pozwany musi pogodzić się z założeniem anteny zewnętrznej na swoim domu nawet i w tym wypadku, gdyby to miało dla niego pociągnąć za sobą jakieś niedogodności.

Z uwagi na to, że antena daje pełne bezpieczeństwo od pioruna, niedogodności te dla właściciela domu nie mają prawie żadnego znaczenia, ponieważ antena odprowadza do ziemi elektryczne wyładowania zupełnie automatycznie.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na poniedziałek, dn. 23 lutego r. b.:

WARSZAWA: *11.58 — 12.05* Syg. czasu. *12.05 — 13.10* Muz. gramof. *16.15* Program dla dzieci. *16.45 — 17.15* Muz. gramof. *17.15* Lekcja fran. *17.45* Muzyka lekka. *19.10* Skrzynka poczt. rol. *19.25 — 19.40* Płyty gram. *19.58 — 20.00* Syg. czasu. *20.15* Felj. muz. *20.30* Operetka „Agri“. *22.00* Feljeton „Zbliżenie”. *22.25* Ostatnia fala. *23.00 — 24.00* Muzyka salon.

KRAKÓW; *12.05 — 13.10* Konc. gramof. *16.15 — 16.45* Transm. z Warszawy. *16.45 — 17.15* Koncert gram. *17.15 — 17.40* Lekcja fran. *17.45* Transm. z Warsz. *19.10* Transm. z Warsz. *19.25 — 19.50* Odczyt p. t. Jak uprawia się muzykę w naszych domach. *20.05 — 20.25* Odczyt p. t. Z dziejów starego Lwowa. *20.30* Tran. z Warsz. *22.00 — 22.15* Mój feljeton. *22.15 — 23.00* Transm. z Warsz. *23.00 — 24.00* Muz. tan.

POZNAŃ: *13.05 — 14.00* Konc. gramof. *16.50 — 17.10* Odczyt Sztuka czytania. *17.10 — 17.25* Lekcja gry szach. *17.25 — 17.45* Odczyt p. t. Potrzeby i zadania opieki nad Wychodźtwem. *17.45 — 18.15* Utwory muzyki salon. *18.15 — 18.45* Arje z oper włoskich. *19.05 — 19.30* Aud. wesoła. *19.30 — 19.50* Silva rerum. *19.50 — 20.10* Audycja autorska Sztaudynger'a. *20.10 — 20.30* Z nowoczesnego ruchu społecznego. *20.30 — 22.00* Transm. z Warsz. *22.15 — 22.40* Lekcja tańców.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gramof. *16.15 — 16.45* Program dla dzieci *16.45 — 17.15* Koncert gramof. *17.15 — 17.45* Nowości radjowe. *17.45 — 18.45* Muzyka lekka. *19.05 — 19.30* Nad Polskiem Morzem. *19.30 — 19.55* Wiad. z gramat. jęz. pol. *20.05—20.30* Początek osadnictwa ziem śląskich. *20.30 — 22.00* Operetka „Agri“ z Warszawy. *22.00 — 22.15* Feljeton z Warszawy. *22.15 — 22.35* Transm. z Warszawy. *23.00* Rymy dziecięce.

WILNO: *12.05 — 13.10* Muzyka popul. *16.15 — 17.00* Muzyka ze stacyj zagr. *17.00 — 17.40* Kom. Akad. Koła Mis. *17.15 — 17.40* Mój ogródek w marcu. *17.45 — 18.45* Transm. z Warsz. *18.45 — 19.25* Serce na antenie. *19.25 — 19.40* Lekcja włoskiego. *20.05 — 20.30* Antypolska propaganda Litwy na terenie zagranicznym. *20.30 — 23.00* Transm. z Warsz. *23.00 — 24.00* Spacer detektorowy.

ZAGRANICZNE: *19.35 Monachjum.* Koncert symf. *20.00 Kopenhaga.* Koncert muzyki duńskiej. *20.10 Daventry.* Le Roi d'Ys — opera Lalo. *20.30 Budapeszt.* Koncert symf. *21.00 Paryż.* Szkoła wdowców — sztuka Ancey'a.

RADY STAREGO LEKARZA

ANGINA

Prawie każdy człowiek miał sposobność poznać się z tą chorobą. Występuje ona u młodych i starych latem i zimą, często po większem, lub też nawet nieznacznem przeziębieniu, nieraz zaś bez żadnej widocznej przyczyny.

Angina powstaje wskutek infekcji. Przeziębienie lub inne przyczyny stwarzają dla niej odpowiednie podłoże rozwoju. Ponieważ jest ona często poprzedniczką szkarlatyny, odry i t. p., należy zwracać na nią, zwłaszcza u młodszych pilną uwagę. Anginę poprzedza często odczuwanie przeszkody przy połykaniu, co spowodowane jest przez zapalenia migdałków lub podniebienia. Pacjent czuje się słaby, rozbity. Nieraz występuje jednak choroba ta nagle. Podniesienie temperatury trwa około 8 dni i dochodzi do 40 st. Dłuższe trwanie gorączki nie powinno napawać chorego obawą, gdyż jest to zjawisko stale złączone z anginą.

Leżenie w łóżku nie jest konieczne, natomiast przy silniejszej gorączce powinien pokój być dobrze ogrzany. Konieczne jest unikanie różnic temperatur, np. gdy ogrzany w łóżku pacjent wyskakuje nieokryty lub przechodzi do pokoju zimniejszego. Mycie się do pasa jest również szkodliwe.

Częste płókanie gardła nie jest konieczne, nie przyśpieszy ono w każdym razie wyzdrowienia. Lepsze są już pastylki lub sok cytrynowy z cukrem. Ponadto wskazane są okłady dokoła szyi z tkaniny wełnianej (może być nią nawet i pończocha). Woda do okładu może być letnia lub zimna. Przy wysokiej gorączce dobra jest aspiryna.

Odróżnienie anginy od dyfterytu jest dla lekarza rzeczą łatwą, choć obie te choroby mają niektóre cechy zewnętrzne podobne.

Często są ludzie, u których bóle gardła połączone są z bólami mięśni szyi. W takim wypadku jest wiele prawdopodobieństwa, że źródłem tego niedomagania są zęby, w których znajduje się źródło bakteryj, zarażających gardło. Wówczas konieczne jest uporządkowanie zębów.

Po przebytej anginie powinno się dać do zbadania mocz, czy niema w nim śladów białka. Jeżeli tak jest, to powinno się tak długo pozostać w domu wzglednie w łóżku, dopóki białko zupełnie nie zniknie.

DROBIAZGI

WYKŁADY LEKARZY POLSKICH. — Staraniem konsulatu generalnego w Nowym Jorku, przy poparciu miejskiego departamentu Zdrowia i grona obywatelsko usposobionych lekarzy polskich, zorganizowane zostały wykłady publiczne, w których lekarze pouczać będą Polonję tutejszą o nowoczesnych metodach lekarskich i głównych zasadach higjeny codziennej. Wykłady te już się rozpoczęły. Oprócz tego, co pewien czas, jeden z lekarzy polskich wygłaszać będzie polskie odczyty na ten temat przez miejską stacje radjową.

SPOSÓB OCHRONY ZWIERZOSTANU. — Komisja stanowa dla ochrony zwierzostanu w Pensylwanji w oryginalny sposób stara się o uratowanie zwierzostanu w górach pensylwańskich, w których tego roku panuje dość ostra zima. Komisja wysyła samoloty, które z wysokości kilku set stóp zrzucają sarnom i dzikim indykom zapasy zboża i jabłek.

KONCERTY NA INSTRUMENTACH HISTORYCZNYCH. — Muzeum instrumentów muzycznych przy uniwersytecie lipskim, które pozyskało ostatnio nową kolekcję instrumentów, wystąpiło z inicjatywą urządzania publicznych koncertów na instrumentach, wypożyczonych przez muzeum.

JERZY BANDROWSKI.

CZARCI

CZARNE ROMANETTO

10)

Tak mijały tygodnie.

Bieżące życie przestało mnie zajmować. Nie wiedziałem, co się dzieje na świecie, nie interesowałem się niczem. Sprawy swoje zaniedbywałem coraz gorzej —

Przerwałem mu:

— Apatja, zaniedbywanie obowiązków zawodowych, podobnie jak przerywany sen — wszystko to są objawy alkoholizmu.

— Niech będzie! —zgodził się Grubas. — Tłumaczyć sobie i wykładać całą sprawę możecie jak chcecie, ja tylko opowiadam, co było. I otóż pozwolę sobie zaznaczyć i podkreślić, że to moje zaniedbywanie spraw życia bieżącego, tak zresztą charakterystyczne dla alkoholizmu, nie wynikało bynajmniej z jakiejś apatji. Przeciwnie, byłem wówczas bardzo ożywiony. Jeśli zachowywałem się biernie — jeszcze raz podkreślam, że wcale nie apatycznie — to tylko dlatego, iż to moje ówczesne życie, ówczesny stan psychiczny uważałem za przejściowy, poprzedzający wprawdzie jakieś bardzo ważne dla mnie wydarzenia, ale sam przez się nie znaczący nic. Naogół było mi, rzecz jasna, ciężko, czasami nawet ogromnie ciężko. Zdarzało się, że gdy się zbudziłem w nocy, zaczałem się nad sobą zastanawiać, wpatrzony w niesamowitą poświatę nocy miejskiej, przez trzy szerokie okna zalewającej mój pokój, lęk mnie zdejmował, robiło mi się straszno. Czułem się niesłychanie opuszczony. Z niezmierną jasnością zdawałem sobie sprawę z tego, że ja sam jestem tylko ciałem, któremu na jakiś czas niedługi pozostawiono zapasik ludzkich, życiowych sił, tyle aby to ciało żyło, wegetowało, podczas gdy duch mój błądził w nieznanych mi stronach. To jest — nie „błądził“, lecz załatwiał tam swoje czyli moje interesy i nie w „nieznanych mi stronach”, lecz — w stronach wprawdzie mi nieznanych lecz wiadomych. Tak się powinienem wyrazić. Poszedł—lecz czy wróci? Jak dziecko, w zamkniętem mieszkaniu oczekujące powrotu matki, co jakiś czas niecierpliwie i tęsknie wygląda przez okno, tak ja nieraz w nocy wstawałem i patrzyłem przez okna w ciche ulice, szare, z koralikami płonących spokojnie latarń, w ciszy nocnej wyciągnięte jak długie i odpoczywające. Czekałem na cień, który jedną z nich miał nadejść, cień, znany mi tak dobrze z ruchów i chodu, idący niby nie śpiesząc się lecz równo i wytrwale, cień, który dochodząc do mej ulicy, miał podnieść głowę, spojrzeć w moje okna i uśmiechnąć się do mnie. Bywało tak, bywało! Ale czekałem długo nadaremnie.

Grubas umilkł i przez chwilę tarł dłonią czoło.

— To miejsce szczególnie mnie męczy i trudno mi przez nie przebrnąć — rzekł, zapalając papierosa. — Wygląda głupio, ale — trudna rada! Cóż poradzę.

— No rżnij już, rżnij! — zachęciłem go.

WIĘC KTÓŻ TO MÓGŁ BYĆ?

— Pewnego dnia nad wieczorem wyszedłem, co się już wówczas bardzo rzadko zdarzało, zwłaszcza wieczorami. Miałem wrócić za jaką godzinkę, wróciłem późno w nocy. Gospodyni naturalnie nie spała. Czekała na mnie. Kiedy się już położyłem, przyszła i stojąc w jednej trzeciej długości pokoju oddalona od drzwi fioletowy słup, powiedziała mi, że wieczorem przyszła jakaś pani, która się o mnie dopytywała.

— Co za pani? — spytałem zdziwiony, bo panie żadne, a już zwłaszcza wieczorem, do mnie nie przychodziły.

— Nie wiem! — odpowiedziała, przyglądając mi się podejrzliwie. — Nigdy tu jeszcze nie była. Powiedziała, że w tych dniach przyjdzie wieczorem.

— Nie powiedziała, jak się nazywa?

— Nie. Ja ją nawet zapytałam, ale ona nie odpowiedziała, powiedziała tylko, że przyjechała z Warszawy i stanęła w hotelu kolejowym. Nazwiska swego nie podała, zdawało mi się, że nie chce powiedzieć, jak się nazywa.

— A jak wyglądała?

— Drobna, o ile mogłam zauważyć, blondynka z niebieskiemi oczami. Miała na sobie granatowy płaszcz z popielicami.

Drgnąłem.

To była „ona“! Niemożliwe, nawet nieprawdopodobne, nie do pomyślenia, a jednak wszystko się zgadzało. Może się co stało?

— Pani nie zmyśla? — zapytałem wprost.

Pani Mufa oburzyła się, ale to mnie nie wzruszyło. Baby bywają piekielnie przewrotne.

— Może pani kto kazał to mi powiedzieć? — badałem ją dalej. — Niech pani powie. Sprawa jest ważna, może z niej wyniknąć, że ja będę musiał natychmiast się od pani wyprowadzić! — straszyłem.

— Przekona się pan sam! — broniła się. — Powiedziała przecież, że przyjdzie. I ja myślę też, że to „ta“ pani!

— Co za pani! Do mnie przecież żadna pani nie chodzi!

— Ta, o której pan raz mówił.

— Co mi pani głowę zawraca! To niemożliwe!

Na drugi dzień nad wieczorem znowu wyszedłem. Rozmyślnie. (C. d. n.).

ROZBUDOWA WARSZAWY

WEDŁUG PLANÓW REGULACYJNYCH MAGISTRATU.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16.II — 1928 r. o prawie budowlanem w sprawie zabudowania osiedli, nakłada na gminy obowiązek sporządzenia przedewszystkiem ogólnego planu zabudowania. — Po uprawomocnieniu się tego planu, gmina sporządza i uchwala plany szczegółowe, o ile nie wywołają one zarzutów i sprzeciwów ze strony zainteresowanych.

Począwszy od r. 1926 takich planów ogólnych Warszawy opracowano stopniowo kilka w zależności od coraz dokładniejszych i obfitszych danych informacyjnych i pomocniczych. Jeden z tych planów, uwzględniających zabudowanie strefowe, został aprobowany przez radę miejską w r. 1922, inny w r. 1927. Na podstawie tych planów opracowano liczne plany szczegółowe, których znaczna część jest już uprawomocniona.

Jednakże przepisy z r. 1928 oraz nowe dane skłoniły magistrat do zrewidowania poprzednich planów i opracowania nowego planu, który składa się z kilku planów w skali 1:10.000 i licznych mniejszych planów, służących do uwydatnienia i podkreślenia pewnych cech głównego planu.

Według tych nowych planów Warszawa w promieniu około 6 klm. otoczona jest pasmem terenów, nie podlegających wcale, lub tylko w bardzo ograniczonym stopniu zabudowaniu. W skład tego pasa weszły w znacznej ilości tereny z natury swego przenaczenia nie podlegające intensywnemu zabudowaniu, jak np. wojskowe pola ćwiczebne, lotniska, wyścigi konne, cmentarze, zieleńce i t. p. Właściciele gruntów będą jednak mogli wznosić tam zabudowania do użytku wyłącznie własnego. Od powyższego pasa przeniknie w kierunku do dzielnic centralnych miasta kilka klinów, składających się z terenów słabo lub wcale niezabudowanych.

Szeroko opracowano zasadniczą sieć komunikacyjną dla ruchu do i odśrodkowego, okrężnego, tranzytowego, łącznikowego. Uwzględniono przytem potrzeby i dążenia Warszawskiego węzła kolejowego, kanalizacji, tramwajów i t. p. Utworzono też pewną ilość placów publicznych w ośrodkach dzielnicowych, w których będzie się skupiała działalność administracyjna, społeczna, handlowa i t. p. Powiększono ilość zieleńców, oraz placów sportowych.

Oddzielny plan strefowy wyznacza dla Warszawy 3 strefy: I — zabudowane dzielnice w granicach mniej więcej przedwojennych, II i III — [illegible] terenv, przyłączone w roku 1916, oraz organicznie z niemi związane części terenów powiatowych. — Oddzielną strefę stanowi wspomniany wyżej pas, otaczający miasto i obejmujący grunty przeważnie powiatowe. Każda z powyższych stref podzielona jest na klasy, określające gęstość, wysokość i sposób zabudowania (zwarty, grupowy i luźny).

Zgodnie z ustawą, Warszawę podzielono na dzielnice: czysto mieszkaniowe, mieszane (mogą w nich pozostawać niektóre zakłady przemysłowe niedokuczliwe dla mieszkańców), oraz dzielnice wyłącznie przemysłowe, z pewnymi tylko zastrzeżeniem dla zakładów, położonych na terenie lewego wybrzeża Wisły.

Opisany plan zabudowania, rozważony przez komisję regulacji miasta, podlega obecnie zatwierdzeniu przez radę miejską.

O[b]niżenie podstawy pomnika Kopernika.

18 b. m. odbyło się pod przewodnictwem naczelnika wydziału technicznego magistratu inż. Chmielińskiego posiedzenie Rady artystycznej z udziałem trzech przedstawiceli departamentu sztuki M. W. R. i O. P. dla ostatecznego zdecydowania sprawy przeróbki otoczenia pomnika Kopernika.

Zdecydowano obniżyć podstawę pomnika o wysokość obecnego trawnika, który też będzie zniesiony, w tym celu aby przywrócić stan rzeczy z czasów ustawienia pomnika. Poruszono również sprawę skasowania jezdni między pomnikiem i pałacem Staszyca i urządzenia wzamian chodnika.

SMUTNE ECHA WOŁYŃSKIE

REWINDYKACJA KOŚCIOŁÓW. — KTO SIEJE ZANIEPOKOJENIE?

(Od własnego korespondenta)

Raz do roku podczas debat budżetowych w Sejmie zabiera głos poseł z naszego okręgu (Krzemieniec—Ostróg) p. Eugenjusz Bogusławski z B. B. W roku zeszłym p. poseł przemawiał jako Ukrainiec, budujący razem z Polską Ukrainę, w roku bieżącym „w imieniu ludności prawosławnej reprezentowanej w Bezpartyjnym Bloku" ostro występował przeciwko rewindykacji świątyń katolickich. Mowa p. posła odbiła się przykrem i boleśnem echem w naszym okręgu i na Wołyniu. Pan B. zapomniał niestety zupełnie o tem, że na Wołyniu Polacy głosowali także na listę B. B., więc należało z większą objektywnością i taktem mówić o tej drażliwej sprawie. Myli się p. B. „dowodząc, że procesy sądowe, wytoczone przez katolików o zwrot cerkwi (?!) wywołały wielkie zaniepokojenie na Wołyniu". Tak nie jest — ludność ma dość poczucia sprawiedliwości, a zresztą w wielu miejscowościach żyją jeszcze naoczni świadkowie, którzy dobrze wiedzą o tem, iż tam były kościoły katolickie, a nie cerkwie. „Zaniepokojenie" sieją właśnie mowy podobne do p. B.

Poseł Bogusławski, jako mieszkaniec Ostroga, wie doskonale, że kościół po-kapucyński został po powstaniu przerobiony na cerkiew dla bractwa św. Cyryla i stał się ogniskiem pracy antypolskiej i antykatolickiej. Sąsiedni wspaniały klasztor franciszkański w Międzyrzeczu z 1606 r. z basztami obronnemi arcydzieło sztuki budowlanej polskiej, był ogniskiem kultury polskiej i katolickiej. Jeszcze do dziś dnia tuż za Międzyrzeczem stoi na polach kolumna historyczna z 1779 roku, gdzie odbyła się koronacja cudownego obrazu M. B. z klasztoru franciszkańskiego. Korony przysłał Ojciec św. Benedykt XIV. Tłumy wiernych były tak wielkie, że musiano obrzędu dokonać na błoniach, gdyż obszerna świątynia nie mogła zmieścić wiernych. Tak było przed laty, jeżeli dziś jest inaczej, to są skutki rusyfikacyjnej polityki rządu rosyjskiego. Pan poseł o tem także wie doskonale. To samo z kościołami działo się w innych miejscowościach Wołynia i Kresów. A jednak p. poseł śmie zarzucać, że „episkopat rzymsko - katolicki na wschodzie (?!) nie zadawala się dotychczasowemi rewindykacjami, lecz pretenduje do objektów, do których pretensji dotychczas nie rościł". Co za perfidja! Takie mowy sieją nietylko „zaniepokojenie" na Wołyniu, a wprost nawołują do walki religijnej...

Oburzającem jest zakończenie mowy p. posła " Poszanowanie prawa i sprawiedliwości jest podstawą kultury zachodniej. Polska zawsze stała i stać będzie na gruncie prawa. Pan poseł wychowany w kulturze wschodniej tego nie rozumie, a więc nie ma prawa insynuować, że „sądy polskie mają być narzędziem walk religijnych". To już za wiele! Pan Bogusławski przez 10 laty przybył do Polski z resztkami wojsk Petlury, obywatelstwo polskie otrzymał zaledwie przed kilku laty, pomimo to miał dość czasu, aby się przekonać, że sądy polskie idą tylko po drodze prawa, słuszności i sprawiedliwości i dla tego księża biskupi wybrali tę drogę! **Ostrożanin.**

Z Sali Sądowej

PESYMISTA-DEMAGOG OBRAŻA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Jaroszuk Czesław należał do kategorji skrajnych pesymistów. Kwaśna mina, bez najmniejszego zadatku na uśmiech — usta i jasne, bez wyrazu oczy — oto jego zewnętrzny wygląd. Przed wojną był to sobie taki chłopek z Międzyrzecza, w czasie wojny legjonista a po wojnie „działacz polityczny". Tego rodzaju działaczów politycznych a raczej demagogów z urzędu jest dziś spory odsetek. Zmieniał też Jaroszek swój światopogląd dość często. Był podobno współpracownikiem wszystkich klubów ludowych, aż wreszcie został sekretarzem „Strzelca" w Międzyrzeczu.

I wówczas niezadowolony Jaroszuk jako że sekretarz „Strzelca" postanowił pokorespondować z... Marsz. Piłsudskim. W pierwszym liście, jaki wysłał do ministra Spraw Wojsk. były w pierwszym rzędzie napaści na duchowieństwo i na Marsz. Piłsudskiego, że „odważył się obdarzyć księży... konkordatem". Sekretarjat M. S. Wojsk. otrzymawszy ten list, skierował sprawę do władz bezpieczeństwa.

Wobec tego Jaroszuk został oskarżony z art. 532 K. K. i Rozp. Prez. Rzeczypospolitej z 10.V. 27 r., które przewidują surową karę za obrazę wyższego Dostojnika Państwa.

Obrońca podsądnego podkreślił, że Jaroszuk nie jest zupełnie normalnym człowiekiem, czemu kategorycznie zaprzeczyła ekspertyza lekarska, dokonana przez wielu wybitnych psychjatrów.

Sąd wydał wyrok, skazujący Jaroszuka na miesiąc aresztu.

MĘŻOBÓJCZYNI SKAZANA NA 10 LAT WIĘZIENIA

Jeżeli chodzi o selekcję przestępstw, popełnionych na tle majątkowem, to pierwszeństwo należy przyznać prowincji. Tam znacznie więcej, niż w miastach wrodzony jest kult do ziemi i chęci jej posiadania. Dlatego też na wsi, a nie gdzieindziej znane są fakty pozbawienia życia jednego z członków rodziny, by w ten sposób zwiększyć działkę lub też przyśpieszyć podział ojcowizny. Tam więc również znane są ze swej zażartej formy — procesy spadkowe.

Przykładem takim może być Małgorzata Janiszewska, która wyszła zamąż za znacznie starszego od siebie człowieka. Dowodem tego było zapisanie jej przez Janiszewskiego całego majątku. Wobec tego, że młoda żona nie mogła doczekać się naturalnej śmierci swego męża, w skrytobójczy sposób pozbawiła go życia.

Za czyn swój Janiszewska stanęła przed Sądem Okręgowym, który skazał ją z art. 453 K. K. na 15 lat ciężkiego więzienia. Od tego wyroku oskarżona odwołała się do Sądu Apelacyjnego, który zmienił kwalifikację czynu i skazał Janiszewską z art. 458 (morderstwo popełnione w uniesieniu) na 10 lat ciężkiego więzienia.

W.

Język francuski obowiązuje telefonistki międzymiastowe.

Na stołecznej stacji telefonów międzymiastowych wprowadzony jest przymus znajomości języka francuskiego dla personelu, dokonywującego połączeń.

Ponieważ według regulaminu połączeń międzypaństwowych, telefonistki muszą się porozumiewać w języku francuskim, znajomość tego języka jest na stacji nieodzowna.

W tym celu przeszkalane są wszystkie telefonistki na 6-miesięcznych kursach, poczem składają egzaminy przed komisją dyrekcji poczt i telegrafów.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA BIAŁOSTOCKA

BIAŁYSTOK. — O PORT LOTNICZY. — Bawi tu specjalna komisja, celem zbadania możliwości zorganizowania w tem mieście portu lotniczego. Znajduje się to w związku z nowym projektem uruchomienia linji lotniczej Warszawa — Ryga, przez Białystok, Grodno i Wilno.

KRONIKA KRAKOWSKA

KRAKÓW. — NOWY PROFESOR. — B. minister zdrowia i b. naczelny lekarz miejski i docent na uniwersytecie Jagiellońskim dr. Tomasz Janiszewski został mianowany profesorem Uniwersytetu Warszawskiego. Po 22-letnim pobycie w Krakowie przenosi się obecnie prof. Janiszewski do stolicy. Dn. 19 bm. delegacja uniwersytetu odprowadziła prof. Janiszewskiego na dworzec.

ZAKOPANE. — POGODA. — W dalszym ciągu utrzymuje się w Zakopanem słoneczna pogoda ku niezmiernej radości miłośników sportów zimowych. W południe temperatura wynosi kilka stopni powyżej zera, po zachodzie słońca jednak i w nocy obniża się o kilka a nawet kilkanaście stopni poniżej zera.

KRONIKA LWOWSKA

LWÓW. — NADUŻYCIA W RUDKACH. — Na żądanie starostwa w Rudkach, aresztowany został na dworcu lwowskim i odstawiony do Rudek sekretarz magistratu Smażewski, pod zarzutem sprzeniewierzenia większych sum na szkodę gminy. Równocześnie starostwo zawiesiło w urzędowaniu burmistrza miasta Rudek.

DROHOBYCZ. — KTO ZAPŁACI? — Wielką sensację wywołała tu ucieczka trzech braci Lernerów, właścicieli hurtowni skór w Drohobyczu i Borysławiu. Pobrali oni u tutejszych kupców oraz w bankach kwoty sięgające 30 tys. dolarów, wystawiając wzamian weksle których nie wykupili.

KRONIKA POZNAŃSKA

POZNAŃ. — REFORMA ROLNA A „WŁASNOŚĆ" NIEMIECKA. — Plan na r. 1930 i r. 1931 przymusowych wywłaszczeń wielkiej posiadłości na cele ref. rolnej w Wielkopolsce obejmuje 9.245 ha. z czego na własność polska przypada 3.308 ha. a na niemiecką 5.937 ha. Na Pomorzu przeznaczono na ten cel 5.375 ha, z czego polskiej wł. 657 i niemieckiej 4.718 ha. Ogółem przeto będzie rozparcelowanych w obu zach. wojew. 14.620 ha. z czego na wł. polską przypada 3.965 czyli 27.7 proc. i na niemiecką 10.620 ha, czyli 72.3 proc. Stosunek ten wywołał „oburzenie" w prasie niemieckiej, która z całą skromnością przemilcza, że do dziś dnia przeszło 62 proc. wielkiej własności pozostało w rękach niemieckich i że ta tak zwana „własność" powstała w drodze tak daleko idących szykan, oraz prawnych ograniczeń własności polskiej przez b. rząd pruski w stosunku do Polaków i odwrotnie, przy najdalej idących ułatwieniach kredytowych, podatkowych, etc., w stosunku do Niemców, że wogóle to wszystko, co w rękach tych ostatnich się znajduje, należy uważać jako wynik gwałtu i bezprawia, dążącego ongi do wyzucia nas z ziemi (zk).

POZNAŃ. — MUZEUM MIEJSKIE. Dnia 15 b. m. o godz. 1-ej popoł. zostało uroczyście otwarte Muzeum Miejskie, mieszczące się w lokalu przy ul. Focha, w domu magistrackim. W muzeum tem zgromadzono już wiele cennych akt starych, odnoszących się do dziejów, nietylko Poznania, ale i innych miast zachodniej Polski, dokumenty, sztandary i kosztowności cechów rzemieślniczych, przedmioty sztuki poznańskiej, etc., etc. Znaczna część pomieszczenia zajęły modele współczesnych urządzeń miejskich, nadzwyczaj dokładnie i prawie artystycznie wykonane w gipsie, drzewie [i] metalu na zeszłoroczną wystawę. Oddzielny pokój zajmują pamiątki po Janie Kasprowiczu. Powstanie i postawienie odrazu na tak wysokiej stopie tej nowej, a tak pożytecznej instytucji, zawdzięczać należy przedewszystkiem pp. radcy Rucińskiemu, decernentowi odnośnego wydziału w magistracie, oraz red. Janowi Marwegowi, dyr. muzeum. Otwarcia dokonał p. prezydent Ratajski w obecności licznych przedstawicieli władz, duchowieństwa, prasy etc. (zk).

KRONIKA WILEŃSKA

WILNO. — DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH. — W dniu wczorajszym w magistracie wileńskim bezrobotni w ilości 100 osób, podburzeni przez komunistów wszczęli awanturę i usiłowali zorganizować demonstrację. Wezwany oddział policji przywrócił spokój.

Redaktor naczelny: Dr. Julian KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71